

**XXIX r.**  
istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI,  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28.  
Konto P.K.O. 60594.  
Red. przyjmuje od 11-12  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

**Łódź.**

# ROZWÓJ

**DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.**

Czwartek dnia 31 grudnia 1925 r.

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.  
Dla rob. 3.75 gr.  
Dla dom. 3.00 gr.

Z przes. poczt.  
Mies. z dod. list. 5.25 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem

## 3 pokoje z kuchnią

z wszelkimi wygodami (klozet, łazienka) w śródmieściu do wynajęcia od zaraz wprost od gospodarza. Wład. Al. Kościuszki 41, Białczak, od 9 - 12 rano.

## Słowa a czyny.

Koncentracja wojsk tureckich na granicy Mossulu a uspokajające mowy Teffik-beja.

Wiedeń 30-12 (pat)

„Neue Freie Presse“ donosi z Bagdadu że źródła angielskie, że na granicy Mossulu odbywa się wielka koncentracja wojsk tureckich. Do Diar-Bekiru przybyło kilka dywizyj.

Londyn 30-12 (aw)

Z Konstantynopola donoszą, że turecki minister spraw zagranicznych, natychmiast po powrocie do Konstantynopola, odbył dwugodzinna konferencja z angielskim przedstawicielem w Angorze. Tematem konferencji była kwestja Mossulu a w szczególności termin rozpoczęcia dalszych obrad w tej sprawie

Paryż 30-12 (aw)

Angorski minister spraw zagranicznych, Teffik bej, w rozmowie z dziennikarzami francuskimi, po przybyciu do Konstantynopola, wyraził pogląd, iż decyzja Ligii Narodów w sprawie Mossulu jest tylko jednym z epizodów w toku rozlicznych narad i targów nad tą sprawą.

Wiedeń 30-12 (pat)

„United Press“ donosi z Angory, że na odbytem posiedzeniu najwyższej Rady wojennej pod przewodnictwem Mustafy Kemala-Paszy podkreślił poseł Achmed bej znaczenie rosyjsko-tureckiego układu, jako podstawy sojuszu defenzywnego wszystkich narodów wschodnich.

## Europa pod wodą.

Wylewy rzek wyrządzają olbrzymie szkody.

Bukareszt 30-12 (pat)

Wylewy w Transylwanji wyrządzą olbrzymie szkody. Najbardziej zagrożony jest Galac i delta Dunaju.

Londyn 30-12 (pat)

Z całego kraju donoszą o olbrzymich wylewach. Przewidywany jest groźny wylew w dolinie Tamizy.

Berlin 30-12 (aw)

Od kilku dni panują tutaj i w całych

zachodnich Niemczech ulewne deszcze. Atmosfera jest stale bardzo ciepła. Wczoraj pod wieczór wynosiła 12 stopni wyżej zera, dzisiaj w południe czternaście.

Wskutek pęknięcia kry w górach, rzeki wzbierają ustawicznie. W Kolonii wstrzymało skutkiem tego ruch kolejowy. Przedmieścia Düsseldorfu stoją pod wodą. Rzeki Fulda, Verra i kilka innych grożą lada chwila wylewem.

Nad czem obradował wczoraj Sejm.

## Ustawa o płaceniu podatków w naturze przyjęta.

„Szczęśliwego Nowego Roku“.

Warszawa, 30 grudnia (pat)

Sejm. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu bez dyskusji przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o płaceniu podatków bezpośrednich i o opłatach skarbowych w naturze ziemiopłodami wraz z rezolucją, wzywającą rząd, aby nie tworzył w tym celu specjalnych urzędów.

Następnie przyjęto w trzecim czytaniu ustawę w przedmiocie uprawnienia Rady Ministrów do podwyższenia kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich, wreszcie nowelę do ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Z kolei poseł Michalski zreferował w imieniu komisji budżetowej sprawę przeprowadzenia rewizji

w trzech bankach państwowych przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Komisja budżetowa proponuje przyjęcie rezolucji, wzywającej rząd do upoważnienia N. I. K. do przeprowadzenia tej rewizji w państwowym banku rolnym, banku gospodarstwa krajowego i P. K. O.

Z KOZY NA „STOLEC“ POSELSKI.

Następnie poseł Popiel (NPR) w imieniu komisji regulaminowej zreferował sprawę posła Sobolewskiego, (Klub białoruski). Pos. ten otrzymał mandat wskutek rezygnacji posła Kochanowskiego ale nie może go wykonywać, ponieważ znajduje się w więzieniu nowogródzkim pod zarzutem działalności antypaństwowej. Komisja uważa, że nie stoi na

**Dr. Kummant**

przeprowadził się

**ul. Skwerowa 4.**

**Szkoła tańca**

**W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17.**

Nowe komplety rozpoczynają 3, 4 i 5-go „kółka zamknięte“, grupy popularne „kursy robotnicze“ - za ulgową opłatą.

przeszkodzię zawieszeniu postępowania karnego przeciwko posłowi Sobolewskiemu, który po złożeniu ślubowania może być ewentualnie na żądanie władz prokuratorskich przez Sejm wydany.

Rezolucja, zaproponowana przez komisję regulaminową w tej sprawie, została przez Sejm bez dyskusji uchwalona.

**USTAWA O CUDZOZIEMCACH.**

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o cudzoziemcach.

W dyskusji ogólnej przemawiali posłowie: Wołoszyn (Białorusin), Hartglass (Koło żydowskie), Jermicz (Białorusin), Kozunski (Ukrainiec), Kordowski („Wyzwolenie“) Waszkiewicz (N P R), Szypeł (Koło żydowskie), Priluckij (Ludowice żydowski) oraz Prager (PPS.) Z wyjątkiem posła Pragera wszyscy mówcy dość ostro krytykowali ustawę, przyczem kilku z nich wniosło o odrzucenie jej względnie o odesłanie jej z powrotem do komisji.

Poseł Waszkiewicz zwrócił uwagę na zbyt jednostronne załatwienie sprawy tylko pod względem administracyjno - politycznym z pominięciem strony gospodarczo - społecznej i domagał się odesłania ustawy do komisji obrony pracy i przemysłowo - handlowej, a w wypadku odrzucenia tego wniosku zaproponował poprawkę do rezolucji komisji określającej termin jednomiesięczny na wniesienie przez rząd ustawy o imigracji.

Po krótkiej dyskusji szczegółowej przystąpiono do głosowania. Wszystkie wnioski o odrzucenie ustawy, względnie o odesłanie jej do komisji upadły.

Z poprawek, zgłoszonych w toku dyskusji, przyjęto jedynie dwie, z których jedna wprowadza pojęcie przestępstwa korzystania z dowodu osobistego, wyrobionego na podstawie fałszywych zeznań lub dowodów, a druga ustanawia, że cudzoziemiec będzie miał prawo zamieszkiwania, o ile nie postanawiają inaczej inne postanowienia ustawy.

**SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!**

Przed zamknięciem posiedzenia marszałek komunikował, że klub „Wyzwolenie“ postawił wniosek w sprawie trybu postępowania w wypadku oskarżenia posła o korupcję. Odsyłając tę ustawę do komisji, marszałek zwrócił uwagę na konieczność szybkiego załatwienia tej sprawy przez Komisję.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następną na dzień 12 stycznia godz. 4 po południu.

Zamykając posiedzenie, marszałek życzył posłom szczęśliwego Nowego roku.

**APEL NOWOROCZNY.**

Kobiety Polki! Do przyczynnych wszelkiej dobrej sprawie serc Waszych zwracamy się z gorącym wezwaniem: Przestrzegajcie jaknajbardziej, by przy Nowym Roku bez potrzeby nie trwoniono grosza polskiego na wytwory zagraniczne! Wstrzymajcie tym sposobem subotanie Ojczyzny!

**Jeżeliś Polak, kupuj tylko  
co polskie!**

### DYPLMATYCZNY OBIAD.

Rzym 30-12 (pał)  
Agencja Stefaniego komunikuje: Wczoraj wieczorem odbyło się w Rapallo spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem. Aczkolwiek angielski minister spraw zagranicznych nie przebywa we Włoszech w celach politycznych, niemniej jednak pobyt jego tutaj dał sposobność do spotkania, w czasie którego obaj mężowie stanu mogli wymienić swe poglądy w najważniejszych aktualnych sprawach. Dłuższa rozmowa Mussoliniego z Chamberlainem kontynuowana była w czasie prywatnego obiadu. Rozmowa ta nacechowana była wybitną serdecznością, a rozpatrywane najważniejsze zagadnienia międzynarodowe ostatniej doby wykazały, że jest możliwe i pożyteczne kontynuowanie uależycie odtąd ugruntowanej współpracy między obu krajami w celu uzgodnienia sprzecznych interesów dla dobra pokoju europejskiego.

### ZNOWU MORD NA GENERALE CHIŃSKIM.

Londyn 30-12 (pał)  
Donoszą tu z Pekinu, że gen. Hsu-Szu-Czen został zamordowany. Był on bardzo popularny pod przezwiskiem „małego Hsu” przez pewien czas wywierał duży wpływ na rząd Tuan-Czi-Ju, u którego był sekretarzem prywatnym.

### SAMOBÓJSTWO B. SZACHA PERSKIEGO.

Berlin 30-12 (pał)  
Pisma donoszą, że b. szach perski miał popełnić samobójstwo w Marienbadzie. Dotychczas brak potwierdzenia tej wiadomości.

### WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH.

Berlin 30-12 (pał)  
„Voss'sche Zeitung” donosi, że liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi obecnie 1 i pół miliona ludzi.

### I ANGLJA DŁAWI SIĘ POD PÓŁ OBUCEM BEZROBOCIA.

Londyn 30-12 (pał)  
Według danych statystycznych liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła w dniu 21 bm. 1,102,400 osób, co oznacza, że ilość bezrobotnych zwiększyła się w stosunku do tygodnia ubiegłego o 25,046 osób.

### WALKA Z KOMUNIZMEM W GRECJI.

Ateny, 30 grudnia (aw)  
Rząd grecki utworzył nowy podsekretariat stanu, mianowicie do spraw walki z komunizmem. Jednocześnie ukazało się rozporządzenie rządu wprowadzające cenzurę prewencyjną w odniesieniu przedewszystkiem do pism radykalnych, które niedokrotnie odnosiły się krytycznie do postanowień rządowych. W odpowiedzi na to rozporządzenie pisma radykalne zawiesiły wydawnictwo.

### OTWARCIE RUCHU OSOBOWEGO NA LINJI ZGIERZ — KUTNO.

28 bm. otwarto przewidywany ruch osobowy na nowo zbudowanej linii kolejowej Zgierz — Kutno, która w przyszłości stanowić ma główną arterię komunikacyjną między Łodzią i Gdańskiem. Obecnie na linii tej kursuje codziennie jedna para pociągów osobowych.

### WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 30 grudnia 1925 roku.

#### WALUTY.

Dolar Stan. Zjednoczonych 8,50.

#### DEWIZY:

Londyn 41,25

Nowy Jork 8,50.

Paryż 31,75.

Szwajcaria 116,56 i pół.

Stokholm 224,30

Ogólny obrót około 76,000 dolarów, z tego 15,000 gotówką pokryły między sobą banki. Dolar w gotówce w obrotach między bankami — 8,45. Rubel złoty: 4,42—4,40 i 4,37 w ządaniu bez odbiorców.

# Włochy mają powód do zgryzoty.

Obawiają się, że Niemcy odbiorą im kolonie.

Rzym, 30 grudnia (aw)

Włoskie koła parlamentarne poruszono zostały ostatnio pogłoską, iż Niemcy przystępują do Ligi narodów m. in. również i dlatego, aby mieć możność wystąpienia jako członek Rady Ligi o przyznanie im mandatu kolonialnego.

Włochy rozumieją, iż przyczyną tego postępowania Niemiec jest stale wzrastająca ilość mieszkańców Rzeszy, skutkiem czego wylania się konieczność znalezienia miejsca dla nadwyżki zaludnienia Niemiec. W tym samym jednak położeniu są i Włochy, gdyż przyrost ludności we Włoszech wynosi również czterysta tysięcy, to jest więcej niż w Niemczech, a zatem i Włochy zmuszone są szukać terytoriów, na których można by osadzić nadwyżkę ludności włoskiej. Rządem włoskim kieruje obawa o ewent. uszczuplenie stanu posiadania Włoch odbiorcie ich kolonii.

ność znalezienia miejsca dla nadwyżki zaludnienia Niemiec. W tym samym jednak położeniu są i Włochy, gdyż przyrost ludności we Włoszech wynosi również czterysta tysięcy, to jest więcej niż w Niemczech, a zatem i Włochy zmuszone są szukać terytoriów, na których można by osadzić nadwyżkę ludności włoskiej. Rządem włoskim kieruje obawa o ewent. uszczuplenie stanu posiadania Włoch odbiorcie ich kolonii.

## Fatalne przemówienie min. serbskiego.

Grecja żąda wyjaśnienia.

Belgrad 30-12 (aw)

Minister oświaty Radicz podczas publicznego przemówienia wygłosił oświadczenie, iż dostęp do morza Egejskiego jest dla Jugosławii koniecznością, do urzeczywistnienia się której dążyć ona będzie wszelkimi siłami.

W związku z tem rząd grecki wystosował do jugosłowiańskiego przedstawiciela w

Atenach pismo, domagające się wyjaśnienia w sprawie tego rodzaju agresywnej polityki Jugosławii. Poseł jugosłowiański w Atenach odpowiedział greckiemu ministrowi spraw zagranicznych, Bufosowi, listem, w którym wyraził ubolewanie, iż oświadczenie ministra Radicza wywołało tak silne wrażenie w Atenach.

## Wznowienie działań wojennych w Syrii.

Wygórowane warunki Druzów.

Paryż 30-12 (aw)

Rokowania de Jouvenela z notablami syryjskimi zostały zerwane ze względu na wygórowane warunki druzów, traktowane przez Francję jako „nie do przyjęcia”. Jak wiadomo, propozycja druzów do-

tyczyły autonomii Syrii plebiscytu ludności w sprawie granic, roztoczenia nad Syrią opieki Rady Ligi i rozstrzygnięcie przez nią kwestyi spornych i t.p.

Natychmiast po zerwaniu rokowań rozpoczęły się działania wojenne.

## Zajścia przed Województwem

w oświetleniu Polskiej Agencji Telegraficznej.

O pożalowania godnych zajściach, o których piszemy na innym miejscu według relacji „Bura informacji prasowych”, Polska Agencja Telegraficzna przysłała nam komunikat, który poniżej podajemy:

„W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych zjawił się przed gmachem Województwa tłum bezrobotnych sezonowych. W myśl polecenia p. wojewody, przybywającym nie czyniono żadnych trudności i dopuszczono ich bez przeszkód przed gmach. Po przybyciu na miejsce z tłumy wyłoniono delegację, w ilości około 12 osób, i delegacja ta została niezwłocznie przyjęta przez p. wojewodę Darowskiego.

Delegaci wysunęli postulaty bezrobotnych sezonowych w kierunku przyznania im zasiłków, a w międzyczasie, dopóki sprawa zasiłków nie zostanie ustawowo załatwiona, o przyznanie im prawa korzystania z pomocy doraźnej w postaci artykułów żywnościowych i węgla.

Pan wojewoda w towarzystwie kierownika funduszu bezrobocia p. Kulickowskiego i w towarzystwie inż. Skrzywana rozmawiał z delegatami około godziny i przyrzekł im przyspieszyć sprawę doraźnej pomocy.

W czasie konferencji panowała najzupełniejsza harmonia, a delegaci dawali wie-

lokrotnie wyraz swemu uznaniu i wdzięczności za energiczne zajęcie się ich losami ze strony p. wojewody.

W międzyczasie jednak wśród tłumy, czekającego na powrót delegacji, poczęli uwijać się agitatorzy, dając do wywołania za mieszaną i rozdając odezwy komunistyczne najnowszego stempla. To też, gdy delegacja, poprzednio dobrowolnie i bez żadnych ograniczeń ze strony p. wojewody wybrana, wróciła nie zdołała już spokojnie zdać sprawozdania z przebiegu konferencji i zawiadomić zebranych o uzyskaniu przyrzeczenia, że pomoc doraźna będzie niezwłocznie rozciągnięta także i na bezrobotnych sezonowych w rozmiarach nieuszczuplonych w zakresie artykułów żywnościowych, gdyż elementy niespokojne wzięły górę w tłumie, który zaczął zachowywać się niespokojnie, wznosić okrzyki i usiłował dostać się do gmachu.

Wobec takiego zachowania się przybyłych bezrobotnych, całkowicie sprzecznego z nastrojem i oświadczeniami wybranych przez nich delegatów, policja zmuszona była wkroczyć i oczyścić okolice Województwa, co też bez użycia broni i bez większych przeszkód w ciągu kilku chwil zostało uskutecznione. (pał)

### PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. pożyczka konwersyjna 100; 6 proc. pożyczka dolarowa r. 1920 60—(550,40); 10 proc. pożyczka kolejowa 105; 5 proc. państw. pożyczka konwersyjna 43,50; 4 i pół proc. L. Z. ziem, przedw. 19,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy, przedw. 18,90; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. rub. 15,00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy złote 24,75.

### AKCJE.

Bank handlowy 2,00; Bank Zachodnia 1,00; Leszczyński 1,10; Spiess 2,00; Elektryczność 1,40; Siła i Światło 0,25; Częstocice 1,05; Gosławice 1,55; Warsz. Cukier 2,15; Lasy 0,13; Pol. przem. naft. 0,40; „Nobel” 1,70; Węgiel 1,65 IV 1,60; Polska nafta 0,35; Fitzner 1,60; Cegielski 0,24; Lilpop 0,61; Modrzejewski 2,70; Norblin 0,88; Ostrowiec 5,35; Parowozowy 0,24; Poelsk 1,20; Rudzki 0,96; Starachowice 1,15; Ursus 0,75; Zyrard

dwo 8,00; Borkowski 0,85; Haberbusch 6,00—6,25.

W dalszym ciągu utrzymuje się duży popyt na 10 proc. pożyczkę kolejową, za którą w obrotach prywatnych żądano 90,00. Za 5 procent. pożyczkę konwersyjną chciano płacić 35,00 bez oddawców. Pożyczki: 8 proc. złota dolarowa bez zainteresowania. Listy mocniej, poszukiwane zwłaszcza Listy Tow. kradytowych miast: Kielc, Płocka i Radomia. Oblig. m. Warszawy większe obroty. Nastrój dla akcji mocniejszy i interesowano się zwłaszcza cukrowniczymi Bank Polski 61,00—62,00.

### DOLAR W ŁODZI.

Wczoraj przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w dalszym ciągu panowała tendencja zniżkowa. Obracano dolarami po kursie 8,75 w płaceniu i 8,85 w sprzedaży. Zapotrzebowanie niewielkie.

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Tajemnica żelaznej szafy.

### Aresztowanie dawnego współuczestnika „afery pani Humbert“.

Przed paru dniami policja paryska zaarrestowała Romana Danzignac'a za kradzież... pary filcowych pantofli.

Ow Danzignac był jedną z głównych figur w głośnej „afery pani Humbert“, która przed paru dziesiątkami lat, przez długi czas trzymała uwagę całego cywilizowanego świata w najwyższym napięciu. Nikt nie potrafił nigdy, ani przedtem, ani potem wyzyskać łatwości ludzkiej do tego stopnia, jak to uczyniła pani Humbert, jej mąż, oraz jej brat, osadzony obecnie pod kluczem Roman Danzignac. Ołbrzymie to oszustwo, zainscenizowane przez całą „zaczyną“ rodzinę, rozpoczęło się rozgłoszeniem wiadomości o milionowym spadku, otrzymanym rzekomo przez Humbert z Ameryki. Geneza zaś tego niezmiernie obfitego „złotego deszczu“ z oceanu, była według opowiadań szczęśliwej spadkobierczyni — następująca:

Zajmująca wówczas skromne mieszkanie przy ulicy Mange w Paryżu, pani Humbert, jadąc pewnego dnia koleją obwodową, usłyszała w sąsiednim przedziale jakieś przytłumione jęki. Otworzywszy drzwi i przedostawszy się po stopniu wagonu do owego przedziału, ujrzała tam starszego wiekiem mężczyznę, leżącego bez przytomności na ławce. Natychmiast pośpieszyła mu z pomocą i dzięki jej zabiegom, nieznajomy pasażer wkrótce przyszedł tak dalece do siebie, że na następnej stacji mógł już o własnych siłach wysiąść z pociągu i udać się do miasta. Upřednio wszakże szarmancko przedstawił się, jako Robert Henry Crawford, obywatel amerykański i poprosił jednocześnie o nazwisko, oraz adres swej przygodnej opiekunki.

„Wkrótce potem — opowiadała dalej pani Humbert — otrzymała ona wiadomość o śmierci swego wypadkowego towarzysza podróży, oraz odpis jego testamentu, na mocy którego majątek zmarłego Crawforda, wynoszący sto milionów franków, miał być podzielony w równych częściach pomiędzy dwóch siostrzeńców testatora, Roberta i Henryka Crawfordów, oraz siostrę pani Humbert, Marię Danzignac, wówczas jeszcze nieletnią dziewczynkę, uczęszczającą do szkoły. Wyszczególnieni spadkobiercy zobowiązani byli z zapisanych im legatów wypłacać pani Humbert rocznie 350.000 franków dożywocia. „Szczytem“ całej tej historii było to, że siostrzeńcy Crawfordowie, sami wielomilionerowie, niewiele sobie z cwego zapisu robili, wyrażając jedynie życzenie, żeby pieniądze pozostały w rodzinie. Wobec tego zaproponowali rzekomo pani Humbertowej, aby zechciała przechowywać u siebie w szafie żelaznej cały spadek — pobierając narazie jedynie swoje dożywocie — aż do chwili dojścia do pełnoletności jej siostry Marii Danzignac, z którą jeden z młodych Crawfordów miał się później ożenić. Wówczas dopiero przechowywany tam mają-

tek miałby zostać podzielony pomiędzy spadkobierców.

„Szafa żelazna pani Humbert“, zawierająca milionowy spadek amerykański, stała się wkrótce głośną w całym Paryżu. Ze wszech stron poczęły napływać oferty finansistów, stawiających znaczne kwoty do dyspozycji właścicielki tajemniczej pancernej kasy, zarówno jak domów handlowych, ofiarujących każdą ilość towarów — na okrągło.

W krótkim czasie pani Humbert została właścicielką wspaniałego pałacu przy „Avenue de la Grande Armee“, urządzonego z niezwykłym przepychem. W jedną ze ścian wmurowaną była olbrzymich rozmiarów kasa, zawierająca owe „miliony Crawforda“.

Po kilku latach rodzina Humbertów mogła się poszczycić posiadaniem sześciu zamków w różnych okolicach Francji, rozległych winnic w Narbonne i jachtu spacerowego na morzu Śródziemnym. W końcu zabrano się do finansowania różnych przedsięwzięć finansowych, oraz innych. Członkowie rodziny Humbertów cieszyli się naprawdę nieograniczoną ufnością wszystkich kół społeczeństwa. — Kiedy pewna kobieta, straciwszy cały swój majątek w jednym z ich przedsięwzięć, poczęła rozgłaszać publicznie swe wątpliwości co

do owych tajemniczych skarbów amerykańskich, a znano ją za warjatkę i zamknięto w domu dla obłąkanych.

Wreszcie, po wielu latach, w związku z pewną procedurą prawną, władze zarządziły otwarcie historycznej szafy. Wówczas znaleziono w niej paczkę bezwartościowej makulatury, parę guzików, oraz kilka fałszywych brylantów. W ten sposób liczone rzesze łatwości oszukano na łączną sumę 75 milionów franków, a jednocześnie wiele zrujnowanych doszczętnie przez przebiegłych oszustów, zakończyło życie samobójstwem.

W rezultacie rozprawy sądowej skazano wówczas panią Humbert, oraz jej męża na 5 lat więzienia; Romana Danzignac'a na trzy lata robót ciężkich. — Ten ostatni, gdy po odcierpieniu kary za mierzal wyładować w Ameryce i nie chciano go puścić, bowiem miejscowe władze zabroniły wstępu zawołał z oburzeniem:

— Nie chcecie mnie wpuścić? Ależ ja przecie nie popełniłem niczego innego ponad to, co finansisci amerykańscy stale bezkarnie czynią!

Odtąd głównemu współaktorowi „afery“ Humbert“ widocznie nieszczęśliwie się wiedzie, skoro zmuszony jest „zarabiac“ na życie kradzieżą tapich pantofli!

## W rękach herszta opryszków.

### DIVA OPERETKOWA PORWANA PRZEZ BANDYTE.

§) Najpiękniejszą diwą operetkową w Rzymie jest Celina Bianchi, ukochana przez publiczność i upragniona przez dyrektorów.

Panna Bianchi jest jednak rozrzutną, nie zna się na wartości pieniądza i mimo wysokiej gaży żyje w ciągłych kłopotach finansowych. Pragnie więc wydać się bogato za mąż i skończyć ze swą biedą.

Niedawno poznała panna Bianchi wytwornego mężczyznę w sile wieku, niejaki-go Andrzeja Licati. Przedstawił się on jej jako właściciel wielkich majątków na Sycylii, a hojność jego i podarunki, jakie znosił diwie, świadczyły, iż jest bez mała Krezusem.

W rzeczywistości zaś „znajomy“ ów był szefem bandy sycylijskich opryszków i miał na sumieniu wiele zbrodni za które poszukiwała go policja.

Licati namówił diwę do ucieczki z tea-

tru. Piękna Bianchi dała się przekonać i pewnego wieczora po skończonym przedstawieniu zapakowała swe kufry i wyjechała z kochankiem.

Ucieczka pięknej Bianchi zrobiła ogromne wrażenie, dotknęła zaś przede wszystkim dyrektora teatru, który polecił za toalety diwy 160 tysięcy lirów.

Rozpisano listy gończe i parę kochanków ujęto w drodze na Sycylię.

Jechali pięknym autobusem, a szoferem był pewien Rosjanin, przyjaciel Licatiego i członek jego bandy.

Śliczna Bianchi nie wzruszyła się wcale wiadomością, iż kochanek jej jest niebezpiecznym bandytą, uważała nawet za swój obowiązek bronić go zaciekłe i zapewniać, iż nigdy w życiu nie kochała nikogo tak szczerze jak zbója z Sycylii.

—oOo—

## Felieton.

### Opowiadanie patolońskie.

Poniżej opowiadane historyjki miały miejsce w Patolonji bardzo miłym kraiku położonym na wschód od zachodniej części Europy a na zachód od wschodniej.

Patolonja była państwem o ustroju reakcyjno-konstytucyjnym, to znaczy, że część społeczeństwa odnosiła się reakcyjnie do konstytucji interpretując ją w dowolny sposób, zazwyczaj w sposób najdogodniejszy dla siebie.

Patolonja była państwem niedemokratycznym, państwem białego teroru, ponieważ biały dzień demokracja patolońska była terroryzowana przez komunistów, którzy szczególnie w zakładach przemysłowych odgrywali dominującą rolę. Demokracja terroryzowana przez komunistów z kolei sama terroryzowała tzw. warstwy posiadające sfery rządowe. Ponieważ wszystko to działo się w biały dzień więc Patolonje nazwano państwem białego teroru.

Patolonja była też państwem eksperymentowym ponieważ sfery rządzące robiły najrozmaitsze eksperymenty, ze sposobami

rządzenia państwem. Każdy nowy rząd dokonywał nowy szereg eksperymentów zazwyczaj nieudanych.

Państwo Patolońskie pomimo swego młodego wieku było bardzo bogate w doświadczenie; jego obywatele zdążyli doświadczyć wszelkiego rodzaju skutków nieumiejętnych i złych rządów.

Skarb Patolonji był bardzo zasobny — miał dużą ilość przygotowanego papieru do druku banknotów. Pieniądz opierał się na podkładzie złotym — złotych serc obywateli. Był to jedyny kruszec jakim państwo i obywatele rozporządzali.

Waluta polska, której jednostka mone tarna została przez kogoś złośliwie nazwana „złotym“ stała wyjątkowo wysoko wśród walut europejskich. Funt zł. patoloński miał nawet nieco wyższą wartość od angielskiego funta szterlingów.

Ludność Patolonji w większości składała się z bednarzy; ludzie klepali biedę. Dużo uwagi poświęcano również hodowli egzotycznych kwiatów. Temu zajęciu specjalnie oddawano się w urzędach państwowych i komunalnych. W instytucjach państwowych rozwijały się także piękne kwiatki jak: biurokracja, korupcja, łapówka.

Przemysł patoloński ograniczał się do fabrykacji wksli.

W handlu dość poważną rolę odgrywała sprzedaż przekonań i kurno stanoc-

wiska.

Osmy rok niepodległego bytu państwa wego Patolonji był szczególnie pomyslny pod względem ogrodniczo-hodowlanym. Tego roku korupcja szczególnie obficie zakwitła i nareszcie zabrano się do racjonalnej hodowli i naznaczone ogólne zniwa w państwie. Tej ciężkiej roli podjęła się duża firma, zresztą dość nie popularna w kraju: „Izba Kontroli Biurokradów“.

Podczas zbiórki biurokradów zżeto wiele ciekawych kwiatków. Wyjątkowo piękne okazy wystawiamy na pokaz.

Naczelnik urzędu w Kocmyrzowie pragnął przekonać się czy jego kasjer dobrze prowadzi książki rachunkowe, czy natychmiast spostrzeże niedobór z chwila gdy w kasie zostanie dokonana kradzież.

Mając dostęp do kasy naczelnik urzędu niespostrzeżenie wyjął kilkadziesiąt złotych i schował je u siebie w burku.

Oczekiwał, że następnego dnia kasjer spostrzeże omyłkę i podniesie alarm. Ale kasjer zachowywał się jaknajspokojniej jak gdyby nie zauważył niedoboru.

W trzy dni później naczelnik urzędu znów powtórzył swój eksperyment i z kasy wyjął kilkadziesiąt złotych, które z odpowiednią odnotacją dołączył do niedoboru poprzednio zabranych.

Kasjer w dalszym ciągu nie okazywał

# Krwawa tragedia.

## ZAGADKOWE ZABÓJS TWO I SAMOBÓJSTWO.

Na drodze do Morskiego Oka w Tatrach, w odległości mniej więcej 4 klm. od schroniska, niejaki Wallas (lat 20) strzelił z zamiarem zabicia do znajdującej się w jego towarzystwie panny Janiny Kremskiej (lat 17), raniąc ją w pierś i ramię, poczem sam zastrzelił się. Stało się to nie na samej drodze, ale w lesie. Raniona panna K. zdobyła się na tyle sił, że wyszła na drogę, gdzie ją znaleziono i odniesiono do schroniska przy Morskiem Oku, udzielając pierwszej pomocy. Zawiadomiony telefonicznie z Morskie-

go Oka kierownik tutejszego komisariatu P. P. udał się w asyście dwóch posterunkowych do M. Oka, a po otrzymaniu informacji od ranionej p. K. na miejsce wypadku (późną godziną wieczorną) zwłoki Wallasa leżące w potoku, z którego je z trudem wydobyto. Nad ranem, tak ranna p. K. jak i zwłoki Wallasa sprowadzono do Zakopanego. Oboje młodzi pochodzą z Sosnowca, a do Zakopanego przybyli przed paru dniami

## Szczegóły tragedji w Zakopanem.

### STUDENT POLITECHNIKI OFIARĄ WIATRU HAŁNEGO.

Z Zakopanego nadeszły szczegóły tragicznego wypadku, którego ofiarą padł student politechniki Jerzy Bistram. Bistram wraz z kolegą wybrał się na wycieczkę do Morskiego Oka drogą przez Lihowe.

W lecie droga ta trwa 9 do 10 godzin, w zimie jest znacznie dłuższa. Turyści byli obciążeni poza plecakami, nartami oraz ciężkimi butami. Gdy przeszli już jedną trzecią drogi zerwał się wiatr hałny i turyści zgubili drogę.

W poszukiwaniu drogi błakali się kilka godzin nie zdając sobie sprawy, gdzie się znajdują. Poczęli się denerwować. W pewnej chwili, przy schodzie na górę Bistram począł się staniać, wreszcie upadł, aby więcej nie powstać.

Kolega jego, nie wiedząc, że znajduje się nad hałą Gasiennicową przeszedł do Zakopanego określając drogą i tem tłumaczyć należy, że zwłoki Bistrama znaleziono dopiero na drugi dzień o 1 w południe.

## Aresztowanie oszusta wekslowego.

### NA SFALSZOWANE PODPISY PODJĄŁ W BANKU 27.000 ZŁ.

W ekspozyturze śledczej we Lwowie zjawili się onegdaj Jakób Potocki, Józef Dec i Adolf Limberger, bogaci rolnicy z Bukaczowiec, z doniesieniem, że niejaki Gawlik sfalszował ich weksel na 26.888 zł. i podjął walutę. Proszą przeto o aresztowanie go w lokalu Żółcińskiego przy ul. Batorego gdzie właśnie przebywa.

Przed kilku dniami niemało się zdziwili, otrzymawszy pozew wekslowy o zapłatę niewykupionego przez nich weksla na kwotę 26.844, którego nigdy nie podpisali, a który został jakoby przez nich zeskontowany w lwowskim Banku Ziemiańskim. Przybyli do Lwowa i tutaj z informacji bankowej, oraz z umieszczonego na odwrotnej stronie weksla tyra Gawlika dowiedzieli się, że weksel ten puścił ów Kazimierz Gawlik. 27 lat liczący kupiec, zamieszkały we Lwowie. Oczywiście stwierdzili, że podpisy ich na wekslu tym umieszczone są sfalszowane. Było więc rzeczą jasną, że fałszerstwa tego dopuścił się Gawlik.

Ow Gawlik był komisjonerem „Fleischhacku“, przedsiębiorstwa niemieckiego eksportu bydła z Polski. Gawlik na zlecenie i rachunek tej firmy zakupywał bydło, a kilkakrotnie dostarczali mu większe partje tego towaru Potocki, Dec i Limburger. Z „Fleischhacku“ pobierał Gawlik zaliczki na zakupno towaru i oświadczał, że wręcza je Potockiemu i towarzyszom, czego nie robił. Na zabezpieczenie tych zaliczek wręczył sfalszowany weksel rzekomo przez nich wystawiony. Weksel ten wypłacił Bank Ziemiański, który na zlecenie i rachunek „Fleischhacku“ uskuteczniał wszelkie kasowe wypłaty.

Stało się to 1 września, a weksel miał być wykupiony 1. listopada. W międzyczasie „Fleischhack“ zlikwidował we Lwowie swe agendy, a gdy nadszedł dzień płatności weksla, którego oczywiście Gawlik nie wykupił, zaprotestowano go i skarżono. Tak otrzymali trzej rolnicy pozew wekslowy, wskutek czego przybyli do Lwowa i zwrócili się o pomoc do policji celem ujęcia oszusta.

Wysłano natychmiast do restauracji Żółcińskiego urzędnika Riedlera celem przyaresztowania Gawlika. Ten jednak zauważył idących rolników i tylnem wyjściem czemprędzej umknął. Z opowiadań poszkodowanych domyślił się Riedler, że Gawlik powróci do tego lokalu. Zaczął się przeto na niego i istotnie ujął go po pewnym czasie.

Gawlik sprowadzony do aresztów, przyznał się do oszustwa. Pieniądzy oczywiście przy nim już nie znaleziono, gdyż albo je ukrył, albo roztrwonił.

Z zeznań poszkodowanych można się domyśleć, że już swego czasu Gawlik dokonał tak ego fałszerstwa weksla na ich nazwiska i zeskontował go na kwotę 8000 zł. ale wówczas ów Żółciński zagwarantował za niego swymi weksłami. I obecnie, zanim zwrócili się do policji, wszczęli z Gawlikiem pertraktacje, by ewentualnie, szkodę wynagrodził. Gdy to nie doprowadziło do rezultatu, oddali sprawę policji.

—oOo—

### GRUP ŻOŁNIERZA NA DACHU POCIĄGU.

(k) Na dachu pociągu, przybyłego na dworzec wileński z Warszawy, zauważyła służba leżącego człowieka. Człowiek ten nie ruszał się wcale. Natychmiast zawiadomiono policję, wdrapano się na dach i... znaleziono zimne już zwłoki żołnierza. Leżał na wznak, czaszkę miał rozstrzaskaną. Po ubraniu trupa znać, że przebył na dachu wagonu dłuższą podróż. Zwłoki zabezpieczono na miejscu i natychmiast wdrożono śledztwo. Na razie przyczyna śmierci, jak też tajemnicze pochodzenie trupa na dachu—jest zagadką.

—oOo—

## Przyjaźń przeszkadza małżeństwu.

(S) Dwie wielkie gwiazdy filmu, amerykańskie: Mae Murray i Rudolf Valentino, bawią obecnie w Europie, dzieląc czas kolejno na Londyn i Paryż.

Ponieważ przybyli na tym samym statku i w Londynie wystąpili wspólnie w kabarecie Kit-Kat-Club, rozeszła się pogłoska, że „najpiękniejszy mąż czyzna“, Valentino poślubi Mae Murray. Pogłoska miała tem więcej cech prawdopodobieństwa, że Valentino właśnie rozchodzi się z żoną.

Zapytana przez reporterów londyńskich, Mae Murray odpowiedziała:

— Jesteśmy zbyt dobrymi przyjaciółmi, aby ryzykować małżeństwo.

Valentino, zanim został „gwiazdą“, przechodził ciężkie koleje. Między innymi był: nauczycielem języków, pomywaczem w restauracji, ogrodnikiem, cowboym, tańcerzem i subjektem w sklepie koczowniczym.

—oOo—

JUR.

12)

## Światła i cienie.

Wirski wysiadł z pociągu i znalazł się na peronie „Kowelskiego“ dworca. Otoczył go rój cuchnących, brudnych żydów w długich grubych watowanych chałatach z futrzanymi czapkami na głowach o rozczochranych brodach i zaczerwienionych oczach bystro rozglądających się dookoła.

Ze wstrętem spojrział Wirski na otaczające go mrowie żydowskie i ostrożnie przesuwając się nie chcąc dotykać się do żadnego z nich.

Po kilkunastominutowym manewrowaniu wśród tego tłumu Wirskiemu udało się wydostać na podjazd dworca.

Odetchnął z ulgą i wskoczył do dorożki.

— Europejski! — zawołał zagłębiając się w siedzeniu.

Woźnica ściągnął lejce, emoknął na konie i uderzył je zamaszycie biczem po wychudzonych grzbietach.

Nowoczesne Rosynanty przynaglone biczem ruszyły nad podziw szparko naprzód.

Jadąc ulicami Warszawy Wirski rozglądał się bacznie dookoła. Wszędzie panował ruch przedświąteczny. W wielkich wystawach sklepowych, jasno oświetlonych różnokolorowymi lampkami, widniały wszędzie wielkie plakaty głoszące: „Ceny na święta zniesione“ „Wyprzedaż gwiazdkowa“ i t. p.

Wreszcie dorożka stanęła Wirski wyskoczył na trotuar, rzucił dorożkarzowi srebrnego rubla i nie oglądając się poza siebie wstąpił do przedsiobka hotelowego, a za nim kroczył sługa hotelowy niosąc jego walizkę.

— Mógłbym, coprawda udać się do Izy — rozmyślał wchodząc na drugie piętro, gdzie znajdował się przeznaczony dla niego pokój — ale nie wiem czy znajduję się w Warszawie. Będę musiał się o tem jutro zrana dowiedzieć, a wieczorem jazda po złote runo do Kalinowa.

Znalazłszy się w swym pokoju Wirski rozkazał przynieść kolację, co też i niezwłocznie lokaj wykonał.

Po szybkim spożyciu kolacji, bo Wirski głodny był niezmiernie, gdyż od kilku godzin nic w ustach nie miał rozebrał się i legł na spoczynek.

Z przyjemnością wyciągnął swe członki, znużone całonocną podróżą w miękkim pościaniu i po chwili zasnął twardym snem.

W nocy miał przykry sen. Śniło mu się, że stał wraz z Zośką nad brzegiem przepaści. Nagle ziemia usunęła się z pod nóg Zośki i młoda dziewczyna począła staczać się z wolna w czarną, ziejącą chłodem, otchłań.

Schwyciła go więc kurczowo za rękę, starając się w ten sposób uratować od niechybnej zagłady i Wirski poczuł, że Zośka ciągnie go za sobą.

Chcąc więc ratować swoje życie starał się oswobodzić swą rękę z jej uścisku, lecz wysiłek jego był daremny: palce Zośki z wielką siłą zaciskały się około jego ramienia.

Zimny pot wystąpił mu na czoło, bo poczuł, że i on stacza się w dół.

— Gine — pomyślał.

Nagle błysnęła mu myśl. Nachylił się i kurczowo wpił zęby w białą rękę Zośki. Prysnęła obficie szkarłatna krew i Zośka z krzykiem runęła w przepaść.

Nagle sytuacja zmieniła się i Wirski, ku wielkiemu swemu przerażeniu spostrzegł, że to on wis

śnie spada w bezdenną otchłań, a Zośka stoi na górze i z żalem na niego spogląda, obcierając swą rękę, z której splywała krew.

— To ona chciała mnie ratować — błysnęła mu myśl.

Chciał zawołać na nią, lecz w tejże chwili poczuł, że uderza głową o twarde ściany i krzyknął więc i obudził się.

— Głupi i męczący sen — powiedział głośno, obcierając zroszone potem czoło.

Spojrzał na zegarek była godzina jedenasta.

— A tom zaspał — pomyślał — zerwał się więc z łóżka i nie myśląc zupełnie o przykrym śnie począł się ubierać.

Nie upłynęło nawet godziny, a Wirski wyświeżony i pachnący delikatnie perfumami zszedł na dół i zasiadł przy kawie u „Loursa“.

Pijąc kawę rozglądał się bacznie dookoła. Na przeciwko niego siedział jakiś mężczyzna w podszycym wieku, którego oblicze wydawało się Wirskiemu znajome.

— Gdzie ja go widziałem? — zapytywał się w duchu nie spuszczać oka ze swego vis-a-vis.

W pewnej chwili, siedzący przy sąsiednim stole kilku mężczyzna podniósł się i podszedł do Wirskiego.

— Jeśli się nie mylę to pan Wirski — odezwał się przybyły.

— Tak, lecz daruje pan, ale go nie poznaję — odpowiedział Wirski wstając z krzeselka.

— Grabowiecki jestem, sąsiad Kalinowa, a poznaliśmy się na zaręczynach pana z panną Zofją Kalinowską.

„Kalinowska“ wymówił z pewną ironją w głosie, której jednak Wirski nie zauważył.

(d. c. n.)

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Tajemnica żelaznej szafy.

### Aresztowanie dawnego współuczestnika „afery pani Humbert“.

Przed paru dniami policja paryska zaarrestowała Romana Danzignac'a za kradzież pary filcowych pantofli.

Ów Danzignac był jedną z głównych figur w głośnej „afery pani Humbert“, która przed paru dziesiątkami lat, przez długi czas trzymała uwagę całego cywilizowanego świata w najwyższym napięciu. Nikt nie potrafił nigdy, ani przedtem, ani potem wyzyskać łatwości ludzkiej do tego stopnia, jak to uczyniła pani Humbert, jej mąż, oraz jej brat, osadzony obecnie pod kluczem Roman Danzignac. Olbrzymie to oszustwo, zamienione przez całą „znaną“ rodzinę, rozpoczęło się rozgłaszaniem wiadomości o milionowym spadku, otrzymanym rzekomo przez Humbert z Ameryki. Geneza zaś tego niezmiernie obfitego „złotego deszczu“ z za oceanu, była według opowiadań szczęśliwej spadkobierczyni — następująca:

Zajmująca wówczas skromne mieszkanie przy ulicy Mange w Paryżu, pani Humbert, jadąc pewnego dnia koleją obwodową, usłyszała w sąsiednim przedziale jakieś przytłumione jęki. Otworzywszy drzwiczki i przedostawszy się po stopniu wagonu do owego przedziału, ujrzała tam starszego wiekiem mężczyznę, leżącego bez przytomności na ławce. Natychmiast pośpieszyła mu z pomocą i dzięki jej zabiegom, niezajomy lasazer wkrótce przyszedł tak dalece do siebie, że na następnej stacji mógł już o własnych siłach wysiąść z pociągu i udać się do miasta. Upřednio wszakże szarmancko przedstawił się, jako Robert Henry Crawford, obywatel amerykański i poprosił jednocześnie o nazwisko, oraz adres swej przygodnej opiekunki.

„Wkrótce potem — opowiadała dalej pani Humbert — otrzymała ona wiadomość o śmierci swego wypadkowego towarzysza podróży, oraz odpis jego testamentu, na mocy którego majątek zmarłego Crawforda, wynoszący sto milionów franków, miał być podzielony w równych częściach pomiędzy dwóch siostrzeńców testatora, Roberta i Henryka Crawfordów, oraz siostrę pani Humbert, Marię Danzignac, wówczas jeszcze nieletnią dziewczynkę, uczęszczającą do szkoły. Wyszczególnieni spadkobiercy zobowiązani byli z zapisanych im legatów wypłacać pani Humbert rocznie 350.000 franków dożywocia. „Szczytem“ całej tej historii było to, że siostrzeńcy Crawfordowie, sami wielomilionerowie, niewiele sobie z cwego zapisu robili, wyrażając jedynie życzenie, żeby pieniądze pozostały w rodzinie. Wobec tego zaproponowali rzekomo pani Humbertowej, aby zechciała przechowywać u siebie w szafie żelaznej cały spadek — pobierając narazie jedynie swoje dożywocie — aż do chwili dojścia do pełnoletności jej siostry Marii Danzignac, z którą jeden z młodych Crawfordów miał się później ożenić. Wówczas dopiero przechowywany tam majątek

tek miałby zostać podzielony pomiędzy spadkobierców.

„Szafa żelazna pani Humbert“, zawierająca milionowy spadek amerykański, stała się wkrótce głośną w całym Paryżu. Ze wszech stron poczęły napływać oferty finansistów, stawiających znaczne kwoty do dyspozycji właścicielki tajemniczej pancernej kasy, zarówno jak domów handlowych, ofiarujących każdą ilość towarów — na okręt.

W krótkim czasie pani Humbert została właścicielką wspaniałego pałacu przy „Avenue de la Grande Armee“, urządzonego z niezwykłym przepychem. W jedną ze ścian wmurowaną była olbrzymich rozmiarów kasa, zawierająca owe „miliony Crawforda“.

Po kilku latach rodzina Humbertów mogła się poszczycić posiadaniem sześciu zamków w różnych okolicach Francji, rozległych wzniesień w Narbonne i jachtu spacerowego na morzu Śródziemnym. W końcu zabrano się do finansowania różnych przedsiębiorstw finansowych, oraz innych. Członkowie rodziny Humbertów cieszyli się naprawdę nieograniczonem zaufaniem wszystkich kół społeczeństwa. — Kiedy pewna kobieta, straciwszy cały swój majątek w jednym z ich przedsiębiorstw, poczęła rozgłaszać publicznie swe wątpliwości co

do owych tajemniczych skarbów amerykańskich, a znano ją za warjatkę i zaznaczyć w domu dla obłąkanych.

Wreszcie, po wielu latach, w związku z pewną procedurą prawną, władze zarządziły otwarcie historycznej szafy. Wówczas znaleziono w niej paczkę bezwartościowej makulatury, parę guzików, oraz kilka fałszywych brylantów. W ten sposób liczone rzesze łatwości oszukano na łączną sumę 75 milionów franków, a jednocześnie wiele zrujnowanych doszczętnie przez przebiegłych oszustów, zakończyło życie samobójstwem.

W rezultacie rozprawy sądowej skazano wówczas panią Humbert, oraz jej męża na 5 lat więzienia; Romana Danzignac'a na trzy lata robót ciężkich. — Ten ostatni, gdy po odcierpieniu kary za mierzal wyładować w Ameryce i nie chciano go puścić, bowiem miejscowe władze zabroniły wstępu zawałał z oburzeniem:

— Nie chcecie mnie wpuścić? Ależ ja przecie nie popełniłem niczego innego ponad to, co finansisci amerykańscy stale bezkarnie czynią!

Odąd głównemu współaktorowi „afery“ Humbert“ widocznie nieszczęśliwie się wiedzie, skoro zmuszony jest „zarabiać“ na życie kradzieżą tapich pantofli!

## W rękach herszta opryszków.

### DIVA OPERETKOWA PORWANA PRZEZ BANDYTE.

§) Najpiękniejszą diwą operetkową w Rzymie jest Celina Bianchi, ukochana przez publiczność i upragniona przez dyrektorów.

Panna Bianchi jest jednak rozrzutną, nie zna się na wartości pieniądza i mimo wysokiej gaży żyje w ciągłych kłopotach finansowych. Pragnie więc wydać się bogato za mąż i skończyć ze swą biedą.

Niedawno poznała panna Bianchi wytwornego mężczyznę w sile wieku, niejako go Andrzeja Licati. Przedstawił się on jej jako właściciel wielkich majątków na Sycylii, a hojność jego i podarunki, jakie znosił diwie, świadczyły, iż jest bez mała Krezusem.

W rzeczywistości zaś „znajomy“ ów był szefem bandy sycylijskich opryszków i miał na sumieniu wiele zbrodni za które poszukiwała go policja.

„Licati namówił diwę do ucieczki z tea-

tru. Piękna Bianchi dała się przekonać i pewnego wieczora po skończonym przedstawieniu zapakowała swe kufry i wyjechała z kochankiem.

Ucieczka pięknej Bianchi zrobiła ogromne wrażenie, dotknęła zaś przede wszystkim dyrektora teatru, który poręczył za toalety diwy 160 tysięcy lirów.

Rozpisano listy gończe i parę kochanków ujęto w drodze na Sycylię.

Jechali pięknym automobilem, a szoferem był pewien Rosjanin, przyjaciel Licatiego i członek jego bandy.

Śliczna Bianchi nie wzruszyła się wcale wiadomością, iż kochanek jej jest niebezpiecznym bandytą, uważała nawet za swój obowiązek bronić go zaciekłe i zapewniać, iż nigdy w życiu nie kochała nikogo tak szczerze jak zbója z Sycylii.

—oOo—

## Felieton.

### Opowiadanie patolońskie.

Poniżej opowiadane historyjki miały miejsce w Patolonji bardzo miłym kraiku położonym na wschód od zachodniej części Europy a na zachód od wschodniej.

Patolonja była państwem o ustroju reakcyjno-konstytucyjnym, to znaczy, że część społeczeństwa odnosiła się reakcyjnie do konstytucji interpretując ją w dowolny sposób, zazwyczaj w sposób najdogodniejszy dla siebie.

Patolonja była państwem niedemokratycznym, państwem białego teroru, ponieważ biały dzień demokracja patolońska była terroryzowana przez komunistów, którzy szczególnie w zakładach przemysłowych odgrywali dominującą rolę. Demokracja terroryzowana przez komunistów z kolei sama terroryzowała tzw. warstwy posiadające i sfery rządowe. Ponieważ wszystko to działo się w biały dzień więc Patolonie nazwano państwem białego teroru.

Patolonja była też państwem eksperymentowym ponieważ sfery rządzące robiły najrozmaitsze eksperymenty, że sposobami

rzadzenia państwem. Każdy nowy rząd dokonywał nowy szereg eksperymentów zazwyczaj nieudanych.

Państwo Patolońskie pomimo swego młodego wieku było bardzo bogate w doświadczenie; jego obywatele zdążyli doświadczyć wszelkiego rodzaju skutków nieumiejętnych i złych rządów.

Skarb Patolonji był bardzo zasobny — miał dużą ilość przygotowanego papieru do druku banknotów. Pieniądz opierał się na podkładzie złotym — złotych serc obywateli. Był to jedyny kruszec jakim państwo i obywatele rozporządzali.

Waluta polska, której jednostka monetarna została przez kogoś złośliwie nazwana „złotym“ stała wyjątkowo wysoko wśród walut europejskich. Funt zł. patoloński miał nawet nieco wyższą wartość od angielskiego funta szterlingów.

Ludność Patolonji w większości składała się z bednarzy; ludzie klepałi biedę. Dużo uwagi poświęcano również hodowli egzotycznych kwiatów. Temu zajęciu specjalnie oddawano się w urzędach państwowych i komunalnych. W instytucjach państwowych rozwijały się także piękne kwiatki jak: biurokracja, korupcja, łapówka.

Przemysł patoloński ograniczał się do fabrykacji wksli.

W handlu dość poważną rolę odgrywała sprzedaż przekonani i kurno stanoc

wiska.

Osmym roku niepodległego bytu państwa wedle Patolonji był szczególnie pomyslny pod względem ogrodnictwa — hodowlanym. Tego roku korupcja szczególnie obficie zakwitła i nareszcie zabrano się do racjonalnej hodowli i naznaczone ogólne żniwa w państwie. Tej ciężkiej roli podjęła się duża firma, zresztą dość nie popularna w kraju: „Izba Kontroli Biurokratów“.

Podczas zbiórki biurokratów zżęto wiele ciekawych kwiatków. Wyjątkowo piękne okazy wystawiamy na pokaz.

Naczelnik urzędu w Kocmyrzowie pragnął przekonać się czy jego kasjer dobrze prowadzi książki rachunkowe, czy natychmiast spostrzeże niedobór z chwila gdy w kasie zostanie dokonana kradzież.

Mając dostęp do kasy naczelnik urzędu niespostrzeżenie wyjął kilkadziesiąt złotych i schował je u siebie w biurku.

Oczekiwał, że następnego dnia kasjer spostrzeże omyłkę i podniesie alarm. Ale kasjer zachowywał się jaknajspokojniej jak gdyby nie zauważył niedoboru.

W trzy dni później naczelnik urzędu znów powtórzył swój eksperyment i z kasy wyjął kilkadziesiąt złotych, które z odpowiednią odnotacją dołączył do nieniedoboru poprzednio zabranym.

Kasjer w dalszym ciągu nie okazywał

# Przed stu laty.

## ZYCIE NASZYCH PRZODKÓW.

Jak zwykle, narzekamy i nie raz porywa nas tesknota do idyllicznego życia przodków naszych. A jednak — niech kilka zestawień wystarczy.

Przed stu laty rozniecenie ognia było jeszcze kłopotem nielada, zapalki bowiem wynaleziono dopiero w 1834 r. Komu węgle, okryte starannie popiołem w ciągu nocy na kominku zastygły, ten musiał natrudzić się niemało, aby wykrzesać iskierkę krzesiwem a następnie rozdmuchać ogień, albo też biegł po ogień do szczęśliwego sąsiada, który remu węgle nie wygasły.

Gaz, oświetlający znano dopiero w Anglii, a o elektryczności nie miano pojęcia. Wszystkie pokarmy musiały być przyrządzane przy ognisku kuchennym, mieszkanie zaś oświetlano lampami olejnymi lub świecami. U ludzi zamożniejszych używano świec woskowych, przeważnie jednak posługiwano się wiecznami kopcającymi świecami lojowymi, których narastające knoty trzeba obcinać specjalnymi nożycami.

Przytem świece wyrabiano bardzo często w domu istniejące bowiem wytwórnie świec, urządzone były na tak małą skalę, że nje mogły pokryć zapotrzebowania. Tak samo wyrabiano w domu mydło i wypiekano chleb. Naczynia kuchenne i stołowe, jak również srebro, czyszczono popiołem, piaskiem lub cegłą. Dzień prania był prawdziwą mordęgą, wodociągów bowiem i zlewów nie było. Wodę do prania chwytało z deszczem w beczki podstawiane u rynien dachowych lub

przywożono w beczkach z rzeki. Wyżymazek i różnych preparatów, ułatwiających pranie, nie znano.

Wszystko szyto w reku. Bieliznę, tak męską, jak i kobiecą sporządzała pani domu, nawet suknie były najczęściej wyrobu domowego.

Gdy nadchodziła zima, trzeba było w spiżarniach i piwnicach nagromadzić zapasy masła, jarzyn, kapusty, ziemniaków, grzybów i t. d. O masowej bowiem produkcji artykułów spożywczych nie było mowy, komunikacja zaś była jeszcze bardziej utrudniona w zimie niż w lecie. A ileż to czasu i miejsca zabierało przygotowanie drzewa na zimę!

Niedziw, że gospodarstwo domowe zajmowało pania domu od świtu do nocy, sprawa miała tysiące kłopotów i nie było wcale idylliczne.

Cóż dopiero mówić o podróżach choćby najmniejszych wówczas, gdy nie znano kolei a tembardziej samochodów, gdy trzeba było tuc wózkami bez resorów lub kosztowną bryczką pocztową po drogach wyboistych? To też, gdy kto wybierał się w dalszą drogę, czynił to z prawdziwym namaszczeniem, uroczyście, jakby już nie miał nigdy zajrzeć do domu.

Być może, że istotnie wobec tego wszyscy ludzie byli silniejsi i wytrzymalsi, niż dzisiaj, jakże wielka jednak odsetka ludzi umierała w młodym wieku wobec braku dzisiejszych urządzeń higienicznych!

# Awanturnicza karjera.

## RZEKOMY HRABIA DE PONTIS — ZBIEGŁYM GALERNIKIEM.

Niezwykle były koleje życia niejakiego R. Coignarda. Oto w 1813 r. został skazany za zabójstwo na długoterminowe galery i osadzony w Tulonie. W niepełną 3 lata później udało mu się uciec z katorgi, a po dłuższym błąkaniu się po świecie przybył wreszcie do Hiszpanji. Była to właśnie chwila, kiedy Francja, przeistoczywszy się z republiki w cesarstwo, zagrażała swemu sąsiadowi za Pirenejami, a Napoleon postanowił wypędzić z Madrytu dynastję burbońską i osadzić na tronie swojego brata Józefa, co wywołało pamiętną wojnę, w której odznaczyli się tak chlubnie Polacy, forsując w brawurowej szarży szwoleżerów wóz pod Sommo—Siera.

Ponieważ Hiszpanom brak było oficerów — skorzystał przeto z tego. Coignard zmienił nazwisko na hr. de Pontisa de Sainte Helene i rzekomo jako francuski arystokrata starego auoramentu wróg republiki, oraz zażarty antagonistą Bonapartego — zgłosił się w Madrycie do wojska, ofiarując swe usługi. Z otwartymi rękami przyjęto taką propozycję, mianując domniemanego hrabiego odrazu majordamem. Coignard walczył istotnie z podziwu godnym

męstwem i wkrótce został jednym z najwyższych dygnitarzy w armji hiszpańskiej. Równocześnie jednak tworzył poszczególne oddziały podległe bezpośrednio jego komendzie z najciemniejszych elementów, które grabiły i rabowały mieszkańców w niemożliwy sposób. Szajka ta dopuszczała się bezkarnie niebywałych wprost nadużyć, a wszystko działało się pod płaszczykiem wojny. Wreszcie zaczęto przy patrywać się bliżej „bojowym działaniom”, „arystokratycznemu” dowódcy, który, czując, że usuwa mu się grunt pod nogami — nie czekał już na katastrofę, lecz... trafił do samego Napoleona. Oświadczył cesarzowi z tupetem, iż oddawna był cichym „zwolennikiem” Francji i pragnąłby służyć jej wiernie. Bonaparte przebaczył „hrabiemu”, — wcielił go do armji ze stopniem podpułkownika. I tutaj niebywałe męstwo Coignarda wzbudzało ogólny podziw, dzięki czemu otrzymał wkrótce w nagrodę odznakę Legji Honorowej. Nauczony przykrem doświadczeniem, zaniechał już bandyckiego procederu, zadawałajac się posiadaniem stanowiska.

Po wygnaniu Napoleona na wyspę Elbę, rzeko-

my hr. de Pontis powrócił do Francji i pokazywał się wszędzie, nie zważając zupełnie na to, że może być zdemaskowanym. Jednak gwiazda szczęścia nie opuszczała go ani na chwilę, gdyż mimo licznych znajomości, nie napotkał na żadnego świadka swojej zgoła „niearystokratycznej” przeszłości. Gdy Bonaparte opuścił Elbę i przybył do Paryża—Coignard wiedziony instynktem, nie połączył się z nim, lecz „pozostał wierny” Ludwikowi XVIII. Dzięki nikczemnemu odstępowi, czem „hrabia” chwycił się wo bec wszystkich, zapewnił sobie tanim kosztem łaski na królewskim dworze, które zaniem wkrótce spływać na niego niby deszcz po klęsce, Napoleona pod Waterloo. Sprytny aferzysta opowiadając, jak to za młodo walczył po stronie Burbonów, zbierał obficie order, nagrody i różne donacje. Niebawem powodzenie rozczuliło go do tego stopnia, że zapominając o „kawalerstwie” Legji Honorowej, orderze św. Ludwika stanowisku wyższego oficera w czynnej służbie — zaczął „karcieć” przy pomocy wojska domniemanych „przeciwników króla”, z najmniejszym okrucieństwem, jak to zwykł był czynić podczas swego pobytu w Hiszpanji. Łącząc „piękne z pożytecznym” albowiem lwia część łupu zebrana go tą drogą na „wrogach dynastji” zasilala jego i tak już olbrzymia fortunę — został niebawem jednym z najbogatszych ludzi Francji. Sprawy te ucho dły mu bezkarnie przez kilkanaście lat i może nigdy nie wyszłyby na jaw, gdyby nie przypadek. Oto pewnego dnia przez plac, na którym odbywała się parada wojskowa przechodził oddział galerników pod konwojem. Równocześnie rzekomy „hr. de Pontis” w błyszczącym od licznych orderów mundurze, ziliżył się konno ku owej nieszczęsnej kolumnie więźniów i zaczął im się przyglądać z cynicznym uśmiechem na ustach. Wtem drgnął, albowiem jego oczy spotkały się niespodziewanie ze wzrokiem towarzysza niedoli, z którym swego czasu skuto go razem przy jednym wiosle. Był to niebezpieczny bandyta, Darius, mimo tyloletniej rozłąki i złocistych szlifów poznał on natychmiast kolegę Coignarda. Minęło od tej chwili wiele miesięcy i „hrabia de Pontis” zapomniał o przykrem spotkaniu. Tymczasem podczas dworskiego balu, gdy najlepiej się bawił, podano mu na złotej tacy pilny list, w którym ku niemu niemu swemu przerażeniu wyczytał, że Darius naznaczywszy termin, wzywa go do udzielenia pomocy i uwolnienia z galery, grożąc w przeciwnym razie zdemaskowaniem. Gdy list ów nie odniósł żadnego skutku, dawny towarzysz zadenuncjował Coignarda, wobec czego policja zaczęła dyskretnie śledzić osobę rzekomego „hrabiego de Pontisa”. Wkrótce wyszło też na jaw, że jest on istotnie zbiegłym galernikiem i jak śledztwo wykazało, dopuścił się szeregu nadużyć rabunkowych przy pomocy wojska, co szło oczywiście na rachunek rekwizycyj dyktowanych koniecznością „wyższej racji stanu”. Aresztowany nie stawiał żadnego oporu; przyznał się do wszystkich zarzutów i u schyłku życia musiał wrócić do katorgi, gdzie w dwa lata później zmarł.

## Radjoton w Ameryce.

§) Bezprzykładowy rozwój komunikacji radiotelegraficznej w Ameryce ilustrują wymownie następujące dane:

W 1920 r. kapitał ulokowany w amerykańskich fabrykach przyrządów radiotelegraficznych wynosił 6 milionów dolarów, w roku zaś bieżącym — 500 milionów!

Jak obliczają, w ciągu roku bieżącego wyrobiono 3 miliony aparatów radiotelegraficznych. 20 milionów słuchawek i przeszło 150 milionów różnych części aparatów.

Wyrobianiem aparatów radiotelegraficznych lub ich części zajmuje się w Stanach Zjednoczonych 12.000 fabryk i warsztatów, zatrudniających 300.000 pracowników.

Sprzedają zaś aparatów radiotelegraficznych lub ich części zajmuje się 40.000 osób i firm handlowych.

## Za grubo do szkoły.

§) Do londyńskiego „Daily Maila” donoszą z Kapsztadu, że najgrubszym chłopcem w Afryce Południowej jest niekiaki Gedeon Bod, który, choć liczy obecnie dopiero lat jedenaście, to jednak waży już dwieście pięć funtów, mierzy pięć stóp wysokości, 64 cali objętości w piersiach i 58 cali w pasie.

Gedeon mieszka przez matkę, wdowę, w Montagu, starej wiosce prowincji Kapsztadu. Posiada dwie siostry, starsze, ale daleko szczuplejsze. Ze względu na swą otyłość nie zwykła nie był przyjęty do szkoły publicznej, czego oczywiście, zazdroścza mu inne dzieci miejscowe.

najmniejszego niepokoju. Widocznie nie za uważał braku pieniędzy. Odtąd naczelnik urzędu systematycznie co pare dni chował u siebie część pieniędzy zabranych z kasy i w ten sposób suma niedoborów wciąż rosła i już przekroczyła sumę tysiąca złotych.

Wreszcie pewnego dnia naczelnik urzędu postanowił zdemaskować niedbałe prowadzenie ksiąg i kasy przez kasjera. Zawezwał go do siebie i kazał przedstawić sobie księgi.

Długo i skrupulatnie sprawdzał stan kasy i stan ksiąg: przekonał się, że wszystko było w najlepszym porządku. W te dni kiedy naczelnik „podbierał kasę”, sumy w księgach zgadzały się z niedoborem. Gdy naczelnik urzędu skończył swe czynności kontrolne kasjer zabierał swe księgi uśmiechnął się i mrugnął porozumiewawczo okiem.

Pewien obywatel wysłał z Warszawy do pewnej odległej stacji w Galicji Wschodniej dwie skrzynie. W jednej były zapakowane narzędzia rolnicze, w drugiej srebrna zastawa stołowa.

Skrzynia ze srebrną zastawą stołową miała zostać ubezpieczona na wysoką sumę. Wskutek omyłki została ubezpieczona skrzynia z narzędziami rolniczymi.

Gdy właściciel zgłosił się na stację krańcowej po odbiór przesyłki okazało się, że skrzynia ubezpieczona została wykradzio-

na. Odebrawszy skrzynię nieubezpieczoną rzekomo zawierającą narzędzia rolnicze właściciel jej przekonał się o popełnionej omyłce.

Gdy wiadomość o tem niedbalstwie funkcjonariuszy urzędu asekuracyjnego doszła do wiadomości magazyniera kolejowego i na czelnika stacji tej stacji na której popełniono kradzież wysłali oni raport do Warszawy z żądaniem surowego ukarania niedbanych funkcjonariuszy urzędu asekuracyjnego.

Pan N. na święta Bożego Narodzenia oczekiwał przyjazdu swego przyjaciela. W ostatniej chwili otrzymał od niego depesze:

„Przejechać nie mogę zczwenia wesołych świąt”.

Pan N. odczytał tak jak należało zrozumić sens depeszy.

„Przejechać nie mogę. Życzenia Wesołych Świąt”.

Wiedząc, że w polskim telegrafie z zasady słowa depesz są przekracane pisząc od powiedź odrazu popełnił szereg błędów.

Pan N. oddepeszował.

„Oczekuje na Nowy Rok. Życzenia Wesołych Świąt”.

Odbiorca otrzymał depesze, która brzmiała:

Oczekuje na Nowy Rok. Życzenia Wesołych Świąt.

# ZYGZAKI

## O podatek na klepki w głowie.

W Radzie Miejskiej pewien radny.  
Zgłosił wniosek niespodziany,  
By podatek na zegarki  
Był przez miasto nakładany.

Bo zegarek — zdaniem jego  
Wielki luksus to dla człowieka,  
Więc też, kto jest „przy zegarku”,  
Niech podatek tego czeka.

Ja zaś radzę niechaj wniosek  
W Sejmie zgłoszą cni posłowie.  
Abym w Polsce też nałożył  
Podatek na klepki w głowie.

Mojem zdaniem u nas klepki  
Zdrowe mało kto posiada —  
Więc podatkiem je obłożę.  
Bo to luksus jest nielada.

—oO—

# KRONIKA

## KALENDARZYK.

Czwartek 31 grudnia Sylwestra.  
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.  
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radjolon		(Park m. Sienkie- wicza, Otwarta od godz. 10-ej rano do 25 w.
---	---	---

## WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Piłmienna noc Antonii”.  
Teatr Popularny „Nad przepaścią”.  
Kino Luna „Świat zaginiony”.  
Kino Casino „Arenę zmysłów”.  
Kino Reduta „Sekret”.  
Kino Odeon „Skandal w nocy poślubnej”.  
Kino Dom Ludowy „Ojciec Sergiusz”.  
Kino Resursa „Harold Lloyd się Kocha”.  
Miejski Kin. Oświatowy „Upadek Babilonu”

—oO—

## Wiadomości bieżące

### — Przykład godny naśladowania.

Ze względu na obecny kryzys gospodar-  
czy — Gniazdo I „Sokoła” zabawy sylwe-  
strowej, jak w poprzednich latach, obec-  
nie nie urządza, a tylko zwykły wieczorek  
towarzystwa. Początek o godz. 7.30 wiecz.

Począwszy od 5 stycznia 1926 roku,  
odbywać się będą w każdy wtorek od godz.  
7 do 8 w. Ćwiczenia gimnastyczne dla  
pań. Zapisy przyjmuje kancelaria codzien-  
nie od 8-10 w.

### — Zwrot sum za podatek miejski od elektryczności.

W roku 1924 pobierany był 15 procen-  
towy podatek miejski od elektryczności.  
Jak się następnie okazało podatek ten po-  
bierany był niesłusznie, wobec czego ma-  
gistrat rozpoczął akcję w kierunku zwrotu  
należności niesłusznie uiszczonych przez  
poszczególnych płatników za okres po 1  
stycznia 1924 z tego tytułu sum. Termin  
składania podań o zwrot tych należności  
upływa z dniem 1-go stycznia. Podania te  
przyjmuje dziś jeszcze wydział podatko-  
wy magistratu. Podania wniesione powyżej  
oznaczonym terminie rozpatrywane nie będą

### — Elektryczność tanieje.

W celu potaniaenia kosztów, związa-  
nych z wykonywaniem nowych urządzeń  
elektrycznych, Dyrekcja Łódzkiego Towar-  
zystwa Elektrycznego, Sp. Akc. postanowiła  
obniżyć stawki za wykonywanie pionów o  
10 proc.

### — Misja francuska przyjeżdża do Łodzi.

W dniu 16 stycznia przybywa do Łodzi misja  
francuska, która zapotrzebowała na wyjazd 30 tkac-  
czek na bawełnę w wieku 21 — 35 lat, 100 robot

# Olbrzymia demonstracja bezrobotnych.

## STARCIE Z POLICJĄ.

Jak wiadomo przed świętami Bożego Narodze-  
nia wielkie wzburzenie zapanowało wśród bezrobot-  
nych sezonowych przeciwko magistratowi, który  
wbrew umowie zawartej z tymi bezrobotnymi nie u-  
bezpieczył ich na wypadek bezrobocia.

W dniu wczorajszym bezrobotni sezonowi w  
liczbie około 1000 osób zebrał się przed magistra-  
tem i wysłali delegację po odpowiedź, czy magistrat  
postanowił już coś dla ulżenia doli bezrobotnych. W  
magistracie odpowiedziano delegacji, że sprawami  
temi członkowie magistratu nie zajmują się, gdyż do  
tego upoważniony jest naczelnik biur wypłat p. Ili-  
nicz, do którego też delegacja udała się. Jednak  
od p. Ilinicza delegacja nic nowego nie dowiedziała  
się ponad to, że po 15 grudnia żadnych zapomóg  
wydawać nie można.

## DEMONSTRACJA PRZED WOJEWÓDZTWEM.

Gdy delegacja zakomunikowała to bezrobot-  
nym, postanowili oni udać się gremjalnie przed wo-  
jewództwo, co też uczynili, idąc ławą przez ul. Pio-  
trkowską, poczem bezrobotni ustawili się po obu  
stronach ul. Zawadzkiej, zaś delegacja ich przyjęta  
została przez p. wojewodę Darowskiego w obecności  
przewodniczącego funduszu bezrobocia — p. Kulicz-  
kowskiego, oraz p. Hinicza.

Delegacja żaliła się, że magistrat wprowadził  
bezrobotnych świadomie w błąd, przyrzekając im  
zabezpieczenie na wypadek bezrobocia, a przyrzecze-  
nia swego nie wykonał i uczynił to tylko częściowo  
po nakazie p. wojewody.

Obecnie bezrobotni pozostali bez jakichkol-  
wiekbań środków do życia dla utrzymania swych  
rodzin.

W konkluzji delegacja wskazała, że bezrobot-  
ni doprowadzeni do ostateczności, zwracają się do  
p. wojewody w nadziei, że nie pozwoli im przymie-  
rać głodem.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że  
wyda zarządzenie, by wszyscy bezrobotni sezonowi  
otrzymali również i racje żywnościowe i w tym celu  
magistrat wezwany zostanie do sporządzenia list

imiennych tych bezrobotnych, by już w sobotę mo-  
gli otrzymać żywność.

## POLICJA ROZPĘDZA TŁUM.

Gdy delegacja zebranych zakomunikowała od-  
powiedź p. wojewody, bezrobotni zaczęli naciskać  
na drzwi wejściowe do województwa. Pełniący  
przed województwem służbę oddział policji z podko-  
misarzem Smorzewskim na czele okazał się zbyt  
słaby, gdyż bezrobotni usiłovali szturmować  
do województwa i po chwili szyby w drzwiach wy-  
padły i część bezrobotnych wtargnęła do przedsi-  
onka województwa. W tej samej chwili nadbiegło po-  
gotowie policji, które tylnym wejściem weszło do wo-  
jewództwa i wyparło tłum z powrotem na ulicę.

Wśród bezrobotnych powstała nieopisana pan-  
ika i poczęto znów nacierać na województwo i otacza-  
jący je kordon policji.

Ponieważ sytuacja stawała się groźniejszą, za-  
wiadomiono o tem komendanta miasta inspektora  
Roszkowskiego, który przybył wraz z zastępcą swym  
nadkomisarzem Izdoreczykiem, oraz przybyli komi-  
sarze Cieślak i Kostenko, którzy wzywali tłum do  
rozejścia się.

Nikt jednak wezwania nie słuchał i w dalszym  
ciągu naciskano na kordon policji i wybijano szy-  
by, wobec czego wezwano policję konną, która po  
kilku minutach przybyła z komisarzem Rozumskim  
na czele. Tłum jednak przybrał groźną postawę i po  
kilku minutach rzucił się na policję, przyczem usi-  
łowano policjantów ściągnąć z koni, i tylko dzięki  
zimnej krwi oficerów policji z komendantem Rosz-  
kowskim na czele udało się tłum rozpedzić, przy-  
czem w ucieczce jedni tratowali innych, a wielu też  
dostało się pod kopyta koni.

## WODA NA MŁYN KOMUNISTYCZNY.

Z kolosalnego zamieszania korzystaly ciemne  
indywidua, które wybijaly szyby w sklepach, nawo-  
ływały do oporu przeciwko policji, a oprócz tego  
rozrzucano proklamacje komunistyczne.

Ostatecznie spokój został przywrócony, zaś  
głównych podżegaczy odstawiono pod silną eskortą  
do komisariatów. (bip)

## Redukcja budżetu w praktyce.

# Miast oszczędności - remuneracja.

## TYM RAZEM W WIĘZIENIACH ŁÓDZKICH.

Oszczędność jest obecnie hasłem dnia.

Niema dzisiaj człowieka, pisma, stronnictwa,  
któreby nie uznało słuszności tego hasła.

A jednak mimo powszechnego rozprawiania o  
oszczędności nie widać skutków wprowadzenia jej  
w życie.

Szczególnie urzędy państwowe tak jak i daw-  
niej szafują nieopatrznie sumami, których wydawa-  
nie jest najwyklejszym marnotrawstwem, przyno-  
szącym państwu nieobliczalne szkody.

Pomijam w tej chwili całe szeregi spraw, po-  
chłaniających niepotrzebnie grosz publiczny a zwrac-  
cam tylko uwagę na osławione remuneracje, które  
stosunkowo niedawno w całym kraju wywołały po-  
wszechnie oburzenie.

Zdawało się wówczas, że rząd raz na zawsze  
skoczny z różnego rodzaju remuneracjami, które w  
rezultacie miały polepszenia bytu urzędników, wpro-  
wadzały w ich szeregach rozgorzenie, zawiść i wzajem-  
ną niechęć, gdyż sposób podziału sum remuneracyj-  
nych zawsze pozostawiał wiele do życzenia.

Okazało się jednak, że nie wszystkie minister-  
stwa uznały zgubne skutki wypłacania wszelkiego  
rodzaju gratyfikacji, gdyż jeszcze obecnie Minister-  
stwo sprawiedliwości wypłaca osławione remunera-

cje, siejąc niezadowolenie wśród tych swoich uszęd-  
ników.

którzy przy podziale zostali pominięci.

Ostatnio zły duch remuneracji zawitał też do  
więzień łódzkich, gdzie niektórzy szczęśliwcy - funk-  
cjonariusze otrzymali poważne sumy, podczas gdy  
inni, pozostający „dalej od ołtarza” nie dostali  
ani grosza.

Historja ta powtarza się już po raz drugi a  
więc już dwa razy Ministerstwo Sprawiedliwości od-  
tak sobie — bez żadnego powodu wydało kilka ty-  
sięcy złotych na to tylko, aby siać niezadowolenie  
wśród urzędników, którzy mieli mniej szczęścia od  
swych kolegów.

Nie potrzeba zaznaczać, że „strumień remunera-  
cyjny” nie dopływa najczęściej do funkcjonariuszy  
stopni najniższych, najgorzej uposażonych, gdyż  
„wysycha” już wcześniej, gdy obficie zeń czerpią ci  
którzy są bliżej źródła.

Widać i w więzieniach istnieje zasada... smaro-  
wania tłuszczem i tak tłustych polci.

Mimo więc oszczędności zasada zostaje zasadą  
czyli

Zdziechowski swoje, a Min. Sprawiedliwości swoje.  
Superacz.

ników niewykwalifikowanych, i 25 kobiet niewy-  
kwalifikowanych w wieku 21 do 30 lat.

Wszyscy zainteresowani winni się zgłosić do  
państwowego urzędu pośrednictwa pracy Al. Kościu-  
szki 9. (bip)

### — Ostatnie wypłaty dla pracowników umysłowych.

Onegdaj odbyły się ostatnie wypłaty  
ze sumy 35 tys. zł., która w ten sposób cał-  
kowicie została wyczerpana. Na najbliższy  
okres czasu nie są spodziewane dodatkowe  
fundusze na wypłaty dla tej kategorii bez-  
robotnych. Jednocześnie odbywa się kon-

trola bezrobotnych pracowników umysło-  
wych przy udziale przedstawicieli z rz. fun-  
duszu oraz odnośnych dokumentów. Kontrola  
ta zakończona zostanie w dniu dzisiejszym.

### — W sprawie procentów dla kelnerów.

W dniu wczorajszym został wezwany telegra-  
ficznie do Warszawy prezes centrali związku gastro-  
nomiczno-hotelowego p. Bawarski w sprawie zatar-  
gu z kelnerami.

Restauratorzy warszawscy postanowili niewy-  
nagradzać kelnerów procentowo według rachunków  
a przywrócić napiwki. na co kelnerzy nie chcą  
się zgodzić. (bip)

S. + P.

## Stanisława Łazuchiewicz z Lewandowskich

zmarła dnia 29 grudnia 1925 r. przeżywszy lat 50. Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 12, nastąpi w czwartek dnia 31 grudnia r. b. o godz. 2 po poł. na cmentarz katolicki w Zarzewiu.

O czym zawiadamiają stroskani  
5031) Mąż, dzieci i wnuk.

### UWAGI.

#### Mniej zabawy i uciechy.

W szeregu miast Rzeszy Niemieckiej a w pierwszym rzędzie Łolonji policja wydała rozporządzenie zabraniające bezwzględnie publicznych zabaw karnawałowych z powodu ciężkiego położenia gospodarczego kraju.

Nie wiem czy stan gospodarczy Polski o wiele lepiej przedstawia się niż stan Niemiec.

Dotychczas jakoś wstrzymywaliśmy się z zabawami. Raptem przychodzi Sylwester i czytamy w dziennikach komunikaty szeregu instytucji dobroczynnych i drobnouczynnych jak również stowarzyszeń społecznych i artystycznych o mających się odbyć zabawach w dniu Sylwestrowym i dni następujących.

Dziś wszystkie sale publiczne będą jarzyły się od płonącego światła, bądź rozbrzmiewały dźwiękami muzyki i hałasem sprawianym przez uczestniczącą publiczność.

Przy sposobności należy przypomnieć p. t. balującej publiczności że liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosi przeszło 50 tysięcy, niezarejestrowanych będzie jeszcze o 50 pr. więcej, a ogólna suma bezrobotnych t. j. wliczając rodziny tychże wyniesie przeszło 100 tysięcy osób.

Ta uwaga pod uwagę szanownej publiczności balującej i osób, które łaskawie swe siedzenia ofiarowują na cele dobroczynne, względnie wytańcowują pieniądze dla biedoty.

Należy sobie przypomnieć, że przed rewolucją francuską karnawał był świetny i publiczność świetnie się bawiła.

Trochę taktu, spokoju i umiarkowania nie zawadziłoby, tem więcej, że doprawdy niema powodu żeby tak się szalenie cieszyć z Nowego Roku, który może być i będzie napewno jeszcze gorszy niż rok ubiegły.

#### — Signum temporis.

W pociągu warszawskim, wychodzącym o 13,40 z dworca kaliskiego, w ubiegły wtorek nie było zajęte ani jedno miejsce drugiej ani pierwszej klasy, natomiast w trzeciej panowało przepięknie. Tego rodzaju fakt, godzien jest do zanotowania w kronice.

#### — Sylwester u Handlowców Polskich.

W czwartek, dnia 31 bm. o godz. 11—ej wiecz. Związek Zawodowy Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) urządza tradycyjny obchód sylwestrowy.

Pięknie udekorowana sala, szereg niespodzianek dla wiadomych przyczyn utrzymane w tajemnicy, oraz zespół muzyczny pod dyr. Leona Kantora (Kino—Teatr Casino) daje zupełną gwarancję, iż noc ta u Handlowców da emocję przeżyć oraz nastrój jaki cechuje wszystkie imprezy tego Związku. — Zaproszenia już rozesłane.

#### — „Wesołek Sylwestrowy”.

Artyści Teatru Miejskiego urządzą dziś dwa nocne przedstawienia o jednakowym doborowym programie kabaretów artystycznych. Początek 1—go o godz. 12—ej II—go o godz. 2 po północy.

W celu uprzyśtępnienia jaknajszerszym warstwom publiczności tych przedstawień cena na II przedstawienie zniżona.

Na program złożą się sketch'e, balet, śpiew, tańce, duety i t. d. Udział całego towarzystwa. Poza stałe bilety nabywać można w Grand—Hotelu (sklep „Mignon”) od 5—ej pop. w gmachu teatru.

#### — Przed Wielką Maskaradą Sylwestrową Ł. S. O. O.

Sala Filharmonii przedstawiać będzie naprawdę wymarzoną oazę japońską. Jeżeli do tego dodamy niskie ceny biletów, któ-

# Złoto i kosztowności na wzmocnienie złotego.

## MARSZAŁEK RATAJ PODEJMUJE INICJATYWE PATRYJOTYCZNEGO LWOWA

Przed kilku dniami zawiązał się we Lwowie „Komitet propagandy na pożyczkę wewnętrzną”, który podjął inicjatywę polegającą na zdeponowaniu w Skarbcu Banku Polskiego złota i kosztowności będących w posiadaniu prywatnym na podkład dalszej emisji banknotów.

Marszałek Rataj pragnie rozszerzyć tę akcję na obręb całego państwa.

P. marszałek zażądał już od czynników obywatelskich m. Lwowa materiałów i za raz po ferjach przystąpił do urzeczywistnienia projektu, który w rezultacie przyczynić się może w dużym stopniu do poprawy naszych finansów.

Odezwa, wydana w tej sprawie przez wzmiankowany wyżej komitet obywatelski brzmi, jak następuje:

### RODACY!

Zachwiała się waluta polska, bo budżet państwowy przerósł siły finansowe społeczeństwa, bo żyliśmy nad stan w samorządach, w instytucjach państwowych, w produkcji przemysłowej handlu, bo importowaliśmy ponad miarę artykułów zbytku.

Zachwiała się waluta polska, bo oparliśmy Bank Polski na niedostatecznym kapitale akcyjnym, bo pieniądz w obrotu nie starczył dla obrotu i kredytu, bo brak kredytu wywołał zastój w produkcji przemysłowej i handlu, a powstrzymywał rozwój produkcji rolniczej.

Wybujałość żądań klasowych i partyjnych wśród nas samych odbijała się — jak w zwierciadle — w działalności Izby Ustawodawczej. Żle soba rządaliśmy, źle o nas radzono i źle nami radzono.

Dopiero w obliczu bezpośredniej ruiny posłowie nasi utworzyli rząd koalicyjny, który zasługuje na poparcie. Rząd redukuje wydatki do półtora miliarda, pracuje gorączkowo nad reformą administracji i dalszym zmniejszeniem wydatków.

Wszelkie wysiłki rządu koalicyjnego, który do przeprowadzenia swych zadań potrzebuje kilka miesięcy czasu, zawiodą jednak, jeżeli natychmiast nie pospieszymy Rządowi i Bankowi Polskiemu z pomocą w utrzymaniu kursu złotego na tym poziomie, który przyjęto przy układaniu budżetu.

W zrozumieniu że Rząd i Bank Polski nie mają środków pieniężnych na ratowanie waluty i że pożyczka zagraniczna w porę nie wpłynie, szukajmy pomocy w jedynym na tychmiał dostępnym źródle w sobie samych.

Dzisiejszy spadek złotego i ciągłe jego wahań, to jutrzejsza dalsza dezorganizacja

życia gospodarczego drożyzna i strajki, wzrost bezrobocia i rozruchy głodowe, ruina bezpieczeństwa i ładu społecznego, a temsamem unicestwienie wszelkich dodatków poczynnych Rządu i strata nadziei na jakkolwiek pomoc finansową z zewnątrz.

Ratunek jedyny w pożyczce wewnętrznej dla Banku Polskiego na podwojenie jego zasobów. Nie mamy pieniędzy, więc oddajmy na pożyczkę posiadane złoto, klejnoty i srebro!

Poczucie obowiązku obywatelskiego i prosty instynkt samozachowawczy narzuca warstwom posiadającym konieczność powierzenia Bankowi Polskiemu tej części majątku, która nie niesie odsetek i nie pomnaża się zaś w rękach Banku Polskiego nabierze siły twórczej, uzdrowi walutę oraz przemysł i handel, wzmocni produkcję rolniczą, odsunie grozę przewrotów społecznych.

Obywatele miasta Lwowa i Lwowskiego województwa spiesząc ojczyźnie i sobie z pomocą, postanowili oddać część swego mienia, tj. złoto, klejnoty, srebro lub obce waluty w formie pożyczki Bankowi Polskiemu.

Z ich mandatu zwracamy się jako Lwowski Komitet propagandy za pożyczką wewnętrzną do Was Rodacy z prośbą, abyście się sprzymierzyli z nami do wspólnego czynu. Niech się Komitetowi przy zachowaniu organizacji wojewódzkiej pokryje Polskę niech ich agitacja zbudzi śpiących, po zyska nieufnych, pociągnie nawet chciwych.

Programem naszym wspólnym: pożyczka na podwojenie zasobów Banku Polskiego, przez oddanie złota i srebra, klejnotów i walut obcych!

A że przy wszystkich pożyczkach państwowych poprzednie Rządy zawiodły nasze zaufanie i wywłaszczyły nas w imię źle zrozumiałego interesu państwowego z pobranych pieniędzy, przeto zrobimy zastrzeżenia, które i Wy pod rozwagą wziąć chcecie: Komitet państwowy, utworzony z delegatów województw, zawarować musi że ani grosza nie damy na deficyt budżetowy, a wszystko przeznaczamy dla Banku Polskiego. że jest to nienaruszalny skarb na utwierdzenie waluty, że przy zbieraniu i szacowaniu, aż do chwili formalnego przejęcia wszystkich wartości przez Bank Polski cwać będą meżowie zaufania wyznaczeni przez komitety, że pożyczka i jej oprocentowanie w złocie zostanie hipotecznie zabezpieczona na majątku Państwa.

Tylko gwarancje usuna nieufność i zachęca obywateli do nowych koniecznych ofiar.

# O d e z w a

## Z KOMITETU NIESIENIA PO MOCY POZBAWIONYM PRACY.

Ażeby przysporzyć sobie środków, umożliwiających rozwinięcie akcji pomocy dla bezrobotnych do tych rozmiarów, jakie narzuca potrzeba chwili, Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Pozbawionym Pracy na Województwo Łódzkie zwraca się z gorącym apelem do wszystkich PP. właścicieli restauracji, kawiarni, cukierni, oraz wszelkich lokali publicznych, ażeby w tradycyjną „Noc Sylwestrową” pobierali od osób, placących rachunki lub odwiedzających ich lokale, składki na rzecz pozbawionych pracy w wysokości od 1 do 2 zł. od osoby.

Zebrane tą drogą sumy zostaną przeznaczane na pomoc doraźną dla bezrobotnych, nie pobierających absolutnie żadnych zapomóg.

re wcześniej nabywać można we wszystkich oddziałach straży ogniowej, następnie zwycięży sam cel, to ani na chwilę wąpić nie należy, że Łodzianie dając dowód swojej sympatii dla szanownej przez nich straży, znajdą zarazem możność miłego zakończenia starego roku.

#### — „Boże Narodzenie” w „Scali”.

W piątek dnia 1-go stycznia 1926 r. o godz. 3—ej po południu w Teatrze „Scala”

Komitet Niesienia Pomocy Pozbawionym Pracy na Województwo Łódzkie żywi niepłoną nadzieję, iż apel ten znajdzie oddźwięk w sercach wszystkich tych, którzy nie mogą obojętnie patrzeć na nędzę bliźnich i w dniu jutrzejszym cała Łódź spełni uczynek obywatelski.

Zebrane kwoty należy składać w dniu 2 stycznia 1926 roku w Głównej Kasie Miejskiej, Plac Wolności 14 (w podwórzu) na rachunek Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Pozbawionym Pracy na Województwo Łódzkie.

Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Pozbawionym Pracy na Województwo Łódzkie,

przy ul. Cegielnianej nr. 18 powtórzonem zostanie przesłiczne misterjum „Boże Narodzenie”. Sztuka jak była do przewidzenia w dniu świąteczne wywarła nadzwyczajne wrażenie. Zarząd Towarzystwa Śpiew. Im. „Mojuszkii” aby dać możność jaknajszerszym warstwom, a przedewszystkiem ich dzieciom poznania wspaniałej sztuki oraz podziwiania bogatej wystawy, jak również zgranego zespołu, ustanowił na piątkowe ostatnie przedstawienie najniższe ceny.



**- Z konsulatu Niemieckiego.**

r) Biuro Konsulatu Niemieckiego z dniem 4 stycznia zostaje przeniesione do domu przy ulicy Aleje Kościuszki Nr. 85.

Z powodu tego Konsulat w dniu 4 stycznia nie będzie czynny.

—oOo—

**Teatr i sztuka**

**- Teatr Miejski.**

Dziś czwartek, a jutro piątek, ostatnie dwa wieczorowe przedstawienia sensacyjnej sztuki M.

Lenoyel'a — „Płomienna noc Antonji”. Ceny zniż.

W sobotę XIII-ta premjera sezonu: rozgłosnej granej z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich komedjo-farsy Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-ej”.

Jutro w piątek, w sobotę oraz w niedzielę o godzinie 3 m. 30 po południu trzy kolejne po cenach zniżonych przedstawienia czarującego „Kopciuszką”

**Teatr Popularny, Ogrodowa 18.**

Dziś we czwartek o godzinie 8,15 wieczorem po cenach najniższych premjera sztuki ze śpiewami w 5 odsłonach p. t. „Nad Przepaścią”. W piątek (Nowy Rok) o godzinie 4 po południu po cenach zniżonych

(od 50 dr. do 2 zł.) po raz przedostatni „Botticelli Polskie” wieczorem „Nad Przepaścią”.

—oOo—

**Komunikaty.**

**- Komunikat.**

Zarząd Twa Muz. Śpiew. Im. Ign. Paderewskiego w Łodzi, podaje do wiadomości swych pp., członków iż członek Twa p. Gabryjel Banaszczyk nie jest już inkasentem Twa od dnia 1 listopada rb. a więc nie ma prawa inkasowania składek członk.

Nr. 3030

Zarząd

**PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.**

**HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH - ZARGANICZNYCH:**

B-cia Usielscy, Główna 62.

**PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:**

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

**MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:**

B. Sumera ul. Nawrot 19.

**ZAKŁAD LEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:**

Jan Placek, Brzezińska 10. tel. 30-27.

**PRACOWNIE UBRAN MĘSKICH:**

Nawrocki Bednarska 8.

Topko Rzgowska 42 (Męski).

**SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:**

Zielonka Rzgowska 32.

Wieczorkowski Rzgowska 90.

**PIEKARNIE:**

Biskupski Pabjanicka Szosa 35.

J. Fangrat Brzezińska 45.

Kruszyński Kałna 56.

Piotrowski Łączna 47.

Wojciechowski Piaskowa 28.

Sawicki Szosa Pabjanicka 35.

Adamczyk Nowo-Zarzewska 46.

Ludwikowski Kilińskiego 235.

**KRAWIEC DAMSKI:**

Wronecki Piotrkowska 133.

**SKŁADY WÓDEK:**

Spławski Szosa Pabjanicka 54.

**PIWIARNIE—JADŁODAJNIE:**

P. Kowalczyk Napiórkowskiego 50.

**ZAKŁADY KOWALSKIE:**

Lawiński Kałna 70.

**SKŁADY WĘGLA I DRZEWA.**

Krenkowski Chłodna 7.

Gawroński Poprzeczna 2.

Szmigielski Rzgowska 81.

Sobczyński Szosa Pabjanicka 27.

**PRACOWNIE OBUWIA:**

Cieślak Towarowa 8.

Mokrosiński Zgierska 28.

**ZAKŁAD REPERACYJNE ROWERÓW:**

Stefański Napiórkowskiego 72.

**SKŁAD TYTONIU I PAPIEROSÓW:**

Sobczyński Napiórkowskiego 9.

**SKLEPY SPOŻYWCZE:**

Krupiński Rybna 10.

Pasiak Kałna 24.

Franiak Szara 15.

Trąbceżyński Rzgowska 42.

Walenta Kałna 52.

Kurpesa Wiznera 35.

Nowak Piaseczna 18.

Dytkowski Rzgowska 72.

Próchnicki Sokola 4.

Kozaczek Wiznera 19.

Jastrzębska Suwałska 16.

Engelhardtowa Sienkiewicza 37.

J. Amerski Plac Kościelny 6.

**HERBACIARNIE—JADŁODAJNIE:**

W. Pieczatkowski Kałna 4.

**ZAKŁADY FRYZJERSKIE:**

M. Chwalewski Radwańska 51.

**SZKOŁY KROJU:**

„Józefina” Piotrkowska 163.

**MAGAZYNY DAMSKICH KAPELUSZY:**

Walecka Rzgowska 27.

**PIWIARNIE:**

Mikoszewski Kałna 56.

**RESTAURACJE:**

Sułkowski Rzgowska 65.

**SKLEPY GALANTERYJNE:**

Dragan Przędzalniana 93.

**BUDOWA STUDZIEN ARTEZYJSKICH:**

Jasiński Pomorska 47

**ZAKŁADY STOLARSKIE:**

Adamczyk Rzgowska 53.

**MASARNIE:**

Rządziński Konstanyńska 75.

Skupiński Konstanyńska 55.

Skowroński Hrabowska 18.

Holi Kałna 56.

Szwedarski Wólcańska 228.

Majewski Zgierska 134.

Wandachowicz Zgierska 87.

Skuczyński Brzezińska 46.

F. Kuźnicka Kałna 34.

J. Bartniak Radwańska 49.

**SKŁADY PASZY:**

Kaszyński Zgierska 87.

**PRALNIE:**

Cieślak Brzezińska 74.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po negujemy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszanych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

**II URZĄD SKARBOWY  
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH  
W ŁODZI**

Łódź, dnia 30 grudnia 1925 roku.

**OGŁOSZENIE.**

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 12 stycznia 1926 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.:

- |   |   |  |
|---|---|--|
| 1) Domanowicz Ludwik, 28 Strzelców Kan. 56, ru-<br>chomości, kasa ogniotrwała.                  | 14) Chaskielis A. Piotrkowska 85, 9 pełnych sztuk<br>towaru.            | 29) Szereszewski S. W., Gdańska 37, ruchomości.  |
| 2) Kenik Lajzer, Pańska 32, ruchomości, 6000 klg.<br>sztab żelaznych.                           | 15) Fiszer K., Piotrkowska 47, urządzenie sklepowe.                     | 30) Spodenkiewicz Antoni, Konstanyńska 26,<br>kasa, 50 koszul; 20 swetrów.                 |
| 3) Warchiwker Aron i Gotheil Samuel, Piotrkowska<br>43, ruchomości, 40 sztuk towaru wełnianego. | 16) Szlachtus I., Cegielniana 17, ruchomości.                           | 31) Weksler Henryk, Cegielniana 39, ruchomości<br>Lewin Pejsach, Al. I Maja 3; ruchomości. |
| 4) Wójcik i Urbański, Andrzejka 52, ruchomości.   | 17) Nemzer A. i S-ka, Andrzejka 38, ruchomości.                         | 32) Dojczman Zełma, Konstanyńska 30, rucho-<br>mości.                                      |
| 5) Kalkbrenner Paweł, 6 Sierpnia 26, powóz.   | 18) Galewski i Rak, Zawadzka 12, 14 żyrandoli.                          | 33) Wiślicki Abram, Pańska 12, ruchomości.   |
| 6) Kulisz Franc. Karolewska 4, 1500 płyt chodnik.   | 19) Krauze Icek, Zawadzka 19, ruchomości.                               | 34) Najman Norbert, Zawadzka 25, ruchomości.   |
| 7) Wald Jakób i Wiżański Symcha, Piotrkowska<br>38; ruchomości.                                 | 20) Janowski Chaim, Gdańska 20; ruchomości; 20<br>resztek bawełnianych. | 35) B. Wolman S-wie, Zawadzka 12, 150 flakonów<br>perfum, 100 flakonów wody kolońskiej.    |
| 8) Dziejaniowicz Piotr, Wólcańska 89 ruchomości   | 21) Waldman Abe, Cegielniana 38, 15 sztuk towaru.                       | 36) Pick I. Zawadzka 14, 150 butelek wódki czystej.  |
| 9) Nowiński i S-ka, Kopernika 53, ruchomości, trzy<br>konie, furgon.                            | 22) Charman D., Pańska 24, ruchomości.                                  | 37) Korngold M. Bajgelman i S-ka Zawadzka 7,<br>ruchomości.                                |
| 10) Miszewski S. i S-ka, Piotrkowska 111, maszy-<br>na litograficzna.                           | 23) Lipman i Taśma, Piramowicza 124 ruchomości.                         | 38) Szpet S., Piotrkowska 5, 15 sztuk wełnu<br>pałta.                                      |
| 11) Michalski M., Mała 2, ruchomości.   | 24) Landau Ł., Konstanyńska 10, ruchomości.                             | 39) Szajbe M., Cegielniana 30, 20 sztuk sułma,<br>kołda.                                   |
| 12) Szmulewicz H., Lipowa 57, ruchomości.   | 25) Basin Rachmil, Konstanyńska 58, ruchomości.                         |  |
| 13) Bendet Zelman, Kościuszki 32, ruchomości.   | 26) Rozen Salomon, Konstanyńska 3; 130 swet-<br>rów męskich i damskich. |  |
|   | 27) Sztajnberg S. M. N. Cegielniana 40, ruchomości.                     |  |
|   | 28) Cygelberg B-cia i Wolberg, Zachodnia 49 ru-<br>chomości.            |  |

Zasekwestrowane ruchomości są do obeirze-nia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

**Drukarnia Akcydensowa**  
**„ROZWÓJ”**  
 Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące  
 w zakres drukarstwa, jak to:  
 blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników  
**Ceny bardzo przystępne.**  
 Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

**Notowania Giełdy Warszawskiej**

Costarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania  
 giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej  
**(P. A. T.)**

ZIELONA Nr. 8.

TEL. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. A. T. ma charakter  
 ceduły urzędowej.

P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd  
 światowych, pieniężnych i towarowych.

**Wydział Ogłoszeń P. A. T.**

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw u-  
 rządowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej  
 bez jakiegokolwiek prowizji.

6205-

8-klas. gimnazjum humanistyczne  
**Bogumila Brauna**

ul. Narutowicza 59,

podaje do wiadomości, że w klasach niższych, od  
 I do V, są wolne miejsca. Kancelaria otwarta co-  
 dziennie od 10-1. (5378)

Zakład Zegarmistrz.-Jubilerski

**Jan Chmiel**

Łódź, Piotrkowska 100, Tel. 25-32

— poleca —

na święta Noworoczne

wszelką biżuterję jak również zegarki po cenach przystęp-  
 nych



**PODANE OGŁOSZENIA**

zupno sprzączki

**GARNITUR** frakowy sprze-  
 dam. Wia. Ad-  
 m. stacja Rozwój, Al. Koś-  
 cuszki 4. — od g. 10-ej

przegam psa w lka niedrogo  
 Główna № 47, miesz. 15,  
 5. 29-

Sprowadam tania bębenkową  
 S maszynę Singera mało uży-  
 wana Piotrkowska № 174 mie-  
 czarnia 5051-1

Na wypłatę! Najtańsze ceny  
 Najogodniejsze warunki.  
 Wielki wybór gwiazdowych po-  
 darunków jak manufaktura, ga-  
 lanteria, porcelana, ko dry po-  
 lega Leon Rubaszkin Kilińskie-  
 go 44i 157-2

**8-kl. Gimnazjum Humanistyczne**

z klasą wstępną i podwstępnymi

**Aleksego Zimowskiego**

w Łodzi ul. Boczna 5, tel. 21-56.

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do kl.  
 7-ej włącznie odbędą się 4 stycznia 1926 r. 5359

**Kursy Handlowe**

Związku Zawodowego Handlowców Pol-  
 skich (Ceglarniana 70).

w lokalu Państwowej Szkoły Handlowej

Zapisy na nowy przedmiotowy kurs handlowy  
 przyjmuje sekretariat Kursów codziennie od 5-ej do  
 7-ej wiecz.

Początek wykładów 11 stycznia o g. 6.30 w.

**STUDENT** udziela matema-  
 tyki, łaciny, fizy-  
 ki, języków, Kilińskiego 96-3  
 druga brama, godzina 7.  
 3019-1

**A** kuszerka Pipikowa przyjmu-  
 je zamówienia pań. Piotr-  
 kowska 132 m. 14.  
 2691-2

**M** ałżeństwo bezdzietne poszu-  
 kuje na mieszkanie przy-  
 zwoitego mężczyzny. Wiado-  
 mość: Wólczajska 97, m. 4, od  
 4 do 9-ej. 892-1

**D** o odstąpienia pokój duży sie-  
 daczny. Wiad. Składowa 52  
 Mikołajczyk. 3004-2

przyjmę jednego pana na mie-  
 szkanie Przejazd 23, m. 5  
 2997-

**KONERWATORZYSTA**  
 udziela lekcji gry skrzypcowej,  
 Cen. umiarkowane. Oferty do  
 Rozwoju pod „Muzyka”  
 2595-6

**SKRZYPEK** przyjmuje miej-  
 sce w kinema-  
 logratie. Oferty do Rozwoju  
 pod „S.” 2672-1

przyjmę dwie panie na mie-  
 szkanie Główna 47, m. 15,  
 3028-1

Wostjamy m. skaradowe dam-  
 skie do wynajęcia. Przejazd  
 14 front il p. 3023-2

Zamiana. Dam lekcje muzyki  
 fortepianowej uczniem  
 względnie uczniowi klasy 8 e,  
 za lekcje polskiego Główna 40  
 m. 15. 3066-2

potrzebna le. sza osoba, skrom-  
 nych wymagań do pomocy  
 w gospodarstwie, Al. Koścusz-  
 ki 11, m. 1, Zgł, od 12-2  
 3027-1

**Zgubione dokumenty**

**S** tańczyk Władysław zgub. księ-  
 żeczkę wojskową wydana z  
 P. K. U. Skierniewice oraz prze-  
 pustkę kolejową wydaną ze st.  
 Łódź Fabryczna. 2991-1

**G** rinberg Fajbusz zgubił dowód  
 osobisty wyd. w Łodzi przez  
 Kom. Rządu 2998-1

**W** ilhelmina Paulina Szulc i An-  
 geli ka Szulc zagubiła pasz-  
 porty tymczasowe wydane w  
 Łodzi 3015-2

**Wdowa**

średnich lat, inteligentna, posia-  
 dająca przedsiębiorstwo hand-  
 lowe pragnie poznać inteligent-  
 nego przedsiębiorczego pana od-  
 lat 50 z gotówką do 2000 zł.  
 Cel matrymonialny. Oferty pod  
 „Wspólnymi siłami” do Rozwo-  
 ju 3022-1

**ALOSZE BUTY**

5379-  
 po cenach zniżonych poleca  
**Magazyn Uniwersalny**  
 44. Piotrkowska 44.

**Oddam**

3 pokoje z kuchnią  
 wszelkimi wygodami (łazien-  
 ka, kłocet, elektryczność, gaz,  
 śródmieście) za pożyczkę 1500  
 Dolarów. Oferty sub „Te. Ce.”  
 do Rozwoju, 302-10

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w kłascie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr.  
 za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad  
 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w kłascie podzielona na 3 łamy, za tekst  
 tem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-  
 jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpo-  
 wiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój: można zamawiać w Zgierzu u La-  
 cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — 30.— zł